

Wywiad z dyrektorem Departamentu Migracji przy MSW Litwy o integracji cudzoziemców
Nowa książka Tomasa Venclovy | Czy korepetycje są potrzebne? | Zachód boi się rozpadu Rosji

KURIER WILEŃSKI

MAGAZYN

21-27 września 2024 r.
Nr 35 (106)

Wydanie magazynowe
polskiego dziennika na Litwie
Cena: 1 euro

Oto elita społeczności Polaków i Litwy

Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie wzięło aktywny udział w Jubileuszowym Kongresie Polonii Medycznej. Odbыл się on w Krakowie na 30-lecie Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych, której PSML jest członkiem od początku. Za swój wieloletni wkład stowarzyszenie zebrało liczne peany, a młodzi polscy naukowcy na Litwie wyróżnili się na tle całego świata swoją aktywnością. Drzwi do kontaktu z najwybitniejszymi specjalistami – pionierami swoich dziedzin w USA, Europie i na świecie – były otwarte dzięki pochodzeniu i językowi polskiemu, który był lingua franca kongresu.

Jubileuszowy
Kongres
Polonii
Medycznej

XXX-LECIE
FEDERACJI
POLONIJNYCH
ORGANIZACJI
MEDYCZNYCH

12-14.09.2024
Kraków

Medycyna
wyścig
z czasem



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

Startuje plebiscyt „Polak Roku 2024”

Po raz 27. nasi Czytelnicy wraz z Kapitułą Konkursu wytypują „Polaka Roku”, osobę najbardziej zasłużoną dla polskości na Litwie.

Rusza etap zgłoszeń kandydatów. Zgłoszenia można wysyłać do końca października br.:

- **poczta elektroniczną** na adres reklama@kurierwilenski.lt

- **na adres redakcji:**
„Kurier Wileński”, Birbynių 4A,
LT-02121 Vilnius, Lietuva
z dopiskiem „Polak Roku 2024”

- **Zgodnie z regulaminem** plebiscytu zwycięzcy konkursu z lat poprzednich nie mogą być powtórnie zgłaszani.

- Kapituła plebiscytu, składająca się z laureatów poprzednich edycji konkursu, spośród zgłoszeń **wyberze 10 osób typowanych** do tytułu.

- **W kolejnym etapie**, etapie głosowania, konkursu Czytelnicy będą mogli oddać swój głos na wybranego kandydata.

- Na łamach „Kuriera Wileńskiego” będą publikowane wywiady z nominowanymi do tytułu „Polaka Roku”, by Czytelnicy mogli zapoznać się z ich wkładem.

Zdjęcie tygodnia »5

Trzy pytania do Andrzeja Kierulisa o kursy języka polskiego w IP »6

Rajmund Klonowski:
Suwerenność przemysłowa »8

Antoni Radczenko: Brak osobistej perspektywy »8

Grzegorz Górny: Kongres w Indianapolis »9

Wywiad o tym, jak ważna jest integracja imigrantów »10-11



Integracja cudzoziemców jest procesem dwustronnym, wymagającym wysiłku od wszystkich – mówi Evelina Gudzinskaitė, dyrektor Departamentu Migracji przy MSW Litwy.

15 lat wileńskiej Czeburekarni »12-13



Czebureki są daniem pochodzenia krymskotatarskiego – ciasto z mąki i wody nadziewane mięsem, zazwyczaj baraniną lub wołowiną. Prosty przepis na pożywny posiłek, ale w dobrych rękach może się stać także przepisem na dobrze funkcjonujący lokal gastronomiczny.

Zachód boi się rozpadu Rosji »14-15



Rosja jest słaba. To pokazały bunt Jewgienija Prigożyna i operacja w obwodzie kurskim – uważa politolog dr Jakub Olchowski z Instytutu Europy Środkowej w Lublinie.

Gdyby nie Chiny, wojna już by się skończyła » »16-17

Wojna Rosji z Ukrainą to także konflikt Rosji z Zachodem, ale też zastępcza wojna Chin z USA. Dzięki pomocy ChRL Rosja wciąż może prowadzić wojnę i zmuszać Amerykę do pomagania wojskowego Kijowowi.

Pocopotek: Tym razem szukaj go w środku magazynu! »18-19

Czy korepetycje są potrzebne »20-21



Czy takie dodatkowe zajęcia rzeczywiście wspierają rozwój dzieci, czy też mogą przynieść odwrotne skutki? Czy to tylko ambicja rodziców?

Jagoda żurawi i leśnych wrózek »22-23

Wpływ Księżyca »24-25



Księżyc od niepamiętnych czasów był dla człowieka tajemniczym ciałem niebieskim, któremu często przypisywano nadprzyrodzone moce i wierzono, że ma ogromny wpływ na ludzkie życie.

Litwa, ojczyzna moja. Nowa książka Tomasa Venclovy »26-29



W dniu 87. urodzin prof. Tomasa Venclovy w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie odbyła się premiera polskiego wydania historii Litwy jego autorstwa. Był na niej reporter „Kuriera Wileńskiego”.

Jubileuszowy Kongres Polonii Medycznej w Krakowie »30-34



Choć to wydarzenie odbywa się co trzy lata, to ten był jubileuszowy ze względu 30-lecie istnienia Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych. Do federacji należą też polscy medycy na Litwie.

Krzyżówka »35

KALENDARIUM

21 września, sobota

1992 – prezydenci Lech Wałęsa i Borys Jelcyń podpisali umowę o wycofaniu wojsk Armii Sowieckiej z terenu Polski.

2013 – Sejm RL ustanowił Dzień Wspólnot Narodowych (dla świętowania obecności mniejszości narodowych na Litwie).

22 września, niedziela

1936 – prezydent RP podpisuje dekret powołujący Junackie Hufce Pracy. Podlegająca resortowi obrony organizacja zrzeszała bezrobotną młodzież, aby ta w sposób zorganizowany „wykonywała pracę fizyczną dla potrzeb obrony państwa lub jego interesów gospodarczych”. Za pracę płacono.

23 września, poniedziałek

2017 – we wsi Skorbciany (rej. wileński, starostwo Pogiry) odbyła się prezentacja książki Liliany Narkowicz „Skorbciany na rozdrożach historii”. Publikacja powstała dzięki staraniom Władysławy Żukowskiej, patriotki swojej miejscowości, która zaprosiła pisarkę do Skorbcian i zapoznała z historią wsi.

24 września, wtorek

1397 – pod Wilnem książę litewski Witold osiedlił Tatarów, wziętych do niewoli podczas wyprawy na Krym. Osada nosi nazwę Sorok Tatarzy (w jęz. staroruskim: czterdziestu Tatarów; inna teoria dot. nazwy mówi, że „sorok” to „obfitość”; oryginalna nazwa tatarska to Qırıq Tatar).

25 września, środa

2016 – 42-letni Eligijus Masiulis, lider Ruchu Liberałów na Litwie, zmuszony był ustąpić ze stanowiska prezesa tej partii ze względu na przyjętą od MG Baltic łapówkę. W 2023 r. zapadł wyrok, w którym Masiulis został skazany na więzienie.

26 września, czwartek

1926 – podpisany został pakt o nieagresji pomiędzy Litwą a ZSRS. Pakt o nieagresji z 28 września 1926 r. został przedłużony w latach 1931 i 1934. Miał obowiązywać do 31 grudnia 1945 r. W 1940 r. Litwa była okupowana przez ZSRS, mimo wcześniejszego zanegowania chęci agresji.

27 września, piątek

1927 – w Ćwirbutach w dzisiejszym obwodzie grodzieńskim urodził się Waclaw Pacyno, akowiec, ps. Organista. Zmarł w 2014 r. Zdobywał informacje wywiadowcze. Walczył podczas operacji „Ostra Brama”, w 1951 r. był aresztowany z rodziną, skazany na 10 lat łagrów. Brał udział w pojednaniu AK-LKL w 2004 r.



Robert Mickiewicz

Lekarze przykładem

Sprawy ochrony zdrowia są ważnym tematem, który regularnie poruszamy na naszych łamach. Zazwyczaj piszemy o profilaktyce różnych chorób, o tym, jak ważne jest, aby jak najwcześniej wykryć chorobę i rozpocząć leczenie. Oczywiście, nie omijamy ludowych sposobów leczenia pewnych dolegliwości. Z naszych łamów Czytelnicy zapoznawali się z wieloma lekarzami i pielęgniarkami Polakami pracującymi w placówkach medycznych na Litwie.

Z kolei w tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” prezentujemy Czytelnikom – można by rzec – światową medycynę polonijną. Nasz korespondent Apolinary Klonowski brał udział w jubileuszowym X zjeździe Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych. Działająca od 30 lat organizacja łączy medyków polskiego pochodzenia z blisko trzydziestu krajów. W krakowskim zjeździe aktywny udział brała również delegacja Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie (PSML). Cieszy, że wiodącą rolę w jej działalności odgrywa młode pokolenie polskich lekarzy. Wielu z nich swoje wykształcenie zdobyło w Polsce. I dzisiaj wiedzę i umiejętności, które otrzymali dzięki hojności państwa polskiego, służą nie tylko nam, Polakom na Litwie, lecz także każdemu mieszkańcowi Litwy, który potrzebuje pomocy lekarskiej.

Krakowski zjazd był doskonałą okazją do towarzyskiego spotkania lekarzy polskiego pochodzenia z całego świata, ale i, co ważniejsze, miejscem, gdzie aktywnie wymieniali się bezcenną wiedzą, która pomoże im w ratowaniu pacjentów w krajach zamieszkania. W zjeździe bowiem brali udział światowej sławy naukowcy w dziedzinie medycyny.

Chciałbym także, aby szanowni Czytelnicy zwrócili uwagę również na pewną niemeryczną kwestię, o której mówił podczas zjazdu prof. Marek Rudnicki: „W Chicago i w federacji z żelazną konsekwencją realizujemy te zmiany, które narzuca statut federacji. Dwa albo trzy lata, zmiana [prezesa organizacji – przyp. red.], wybory” – mówił o potrzebie wymiany na kierowniczych stanowiskach amerykański profesor. Wydaje mi się, że taka „żelazna konsekwencja” przydałaby się wielu polskim organizacjom na Litwie.

W krakowskim zjeździe aktywny udział brała również delegacja Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie. Cieszy, że wiodącą rolę w jej działalności odgrywa młode pokolenie polskich lekarzy.

Robert Mickiewicz

KURIER WILEŃSKI
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbinių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrońc, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawłowicz-Janczys, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

Fotoreporterzy: Marian Paluszkiiewicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Trolński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2023” ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiteżne z opinią redakcji.



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



DZIENNIK NALEŻY DO
EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH
MNIJSZOŚCI

TVP Wilno hucznie obchodziło 5. urodziny. Hasło przewodnie: „Włącz zmysły!”



TVP Wilno obchodziło 5. urodziny 15 września w Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Tematem przewodnim imprezy było hasło „Włącz zmysły!”, a wydarzenie obfitowało w interaktywne strefy, nawiązujące do różnych zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku, smaku i węchu. Uczestnicy mogli wziąć udział w grach sensorycznych, warsztatach rękodzielniczych, wspólnym gotowaniu, odgadywaniu zapachów, a także odwiedzić strefę malowania dla dzieci, wystawę fotograficzną i obejrzeć archiwalne materiały TVP Wilno.

Równolegle odbywały się rozmowy z twórcami programów oraz osobami prowadzącymi. Dzięki temu widzowie mieli okazję lepiej poznać ludzi, których na co dzień nie widzą na ekranie — operatorów kamer, montażystów czy producentów. Zaprezentowano też nowe programy, które zadebiutowały w jesiennej ramówce TVP Wilno.

Zaprezentowano też nowe programy, które zadebiutowały w jesiennej ramówce TVP Wilno. Tegoroczne spotkanie było nie tylko okazją do wspólnego świętowania, ale także do pogłębiania więzi, które stacja budowała przez ostatnie pięć lat.

Tegoroczne spotkanie było nie tylko okazją do wspólnego świętowania, ale także do pogłębiania więzi, które stacja budowała przez ostatnie pięć lat.

Widzowie mieli również możliwość porozmawiać z twórcami programów, w tym z osobami pracującymi za kulisami, jak operatorzy kamer i producenci.

Spotkanie miało na celu nie tylko świętowanie, ale także umacnianie więzi z widzami. Podczas wydarzenia przeprowadzono zbiórkę na rzecz Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki. Nadawanie telewizji TVP Wilno uruchomiono 17 września

2019 r. Pierwszym wyemitowanym programem był serwis informacyjny Info Wilno. Dzisiaj kanał prezentuje widzom 22 produkcje własne.

Teraz TVP Wilno prowadzi także zbiórkę dla powoźników w Polsce, o czym można przeczytać na str. 6.

Fot. Marian Paluszkiewicz

Trzy pytania do...



...Andrzeja Kierulisa,
koordynatora projektów Instytutu
Polskiego w Wilnie

Rozmawiała Justyna **Giedrojc**

1. Instytut Polski w Wilnie zaprasza na kursy języka polskiego. Do kogo skierowana jest oferta?

Nauczanie języka polskiego jest jednym z zadań działalności Instytutu Polskiego w Wilnie. Dzięki kursom języka polskiego słuchacze poznają nie tylko nowy język, lecz także polską kulturę, historię i tradycje. Do uczestnictwa w kursach zapraszamy wszystkich chętnych poznawania tajników polskiej mowy. Kursy języka polskiego od lat cieszą się dużą popularnością, każdorazowo rejestruje od 50 do 60 osób.

2. Kiedy rozpoczną się i ile czasu potrwać?

Kursy tradycyjnie trwają trzy miesiące, tzw. semestr (ok. 50 godzin akademickich). Aby jednak lepiej nauczyć się języka polskiego, słuchacze często uczą się dwa lub trzy semestry. Zajęcia w tym semestrze rozpoczną się już niedługo – 23 września br. Kursy są płatne, jednak wysokość opłat jest bardziej konkurencyjna w stosunku do ofert innych szkół językowych.

3. W jakim trybie będą odbywały się zajęcia?

Wszystkie zajęcia odbywają się online. Podczas pandemii zdalne nauczanie zdało egzamin. Słuchacze lektoratu początkowo z pewną rezerwą odnosili się do zajęć online, ale później przyzwyczaili się i obecnie bardzo chwalą taki sposób nauczania. Kursy prowadzą specjalistki z Polski i Litwy, mające bogate i wieloletnie doświadczenie w nauczaniu języka polskiego. Rejestracja odbywa się mejlowo (andrzej.kierulis@instytutpolski.pl), a więcej informacji o kursach można znaleźć na stronie internetowej Instytutu Polskiego w Wilnie (<https://instytutpolski.pl/vilnius/>).

Nauczanie języka polskiego jest jednym z zadań działalności Instytutu Polskiego w Wilnie. Dzięki kursom języka polskiego słuchacze poznają nie tylko nowy język, lecz także polską kulturę, historię i tradycje. Do uczestnictwa w kursach zapraszamy wszystkich chętnych poznawania tajników polskiej mowy.

Apel TVP Wilno o pomoc i zbiórkę dla powodzian w Polsce



Zerwane mosty, brak wody pitnej, odcięcie prądu i gazu to brutalna rzeczywistość, z jaką muszą zmagać się mieszkańcy regionów dotkniętych powodzią. Woda zniszczyła wiele domów, a tysiące ludzi zostało ewakuowanych. W Domu Kultury Polskiej w Wilnie od 19 do 30 września będzie prowadzona zbiórka potrzebnych rzeczy dla powodzian. Można również wesprzeć poszkodowanych finansowo.

Pomoc rzeczowa będzie przyjmowana w Wilnie, w holu przy głównym wejściu do Domu Kultury Polskiej (ul. Naugarduko 76). Rzeczy można przynosić i wrzucać do odpowiednio oznaczonych pudeł od 19 września od godz. 10.00. Zbiórka potrwa do 30 września.

Najbardziej potrzebne przedmioty to suchy prowiant, który obejmuje produkty zamknięte o długim terminie ważności, takie jak konserwy, pasztety, dżemy, olej, mąka, cukier, kasza, makaron, ryż, płatki śniadaniowe, kawa i herbata, a także artykuły żywnościowe dla dzieci, takie jak słodziki, kaszki i mleko w proszku.

Niezbędne są również środki czystości i higieny osobistej takie jak: płyny do mycia naczyń i powierzchni, proszki i kapsułki do prania, ścierki, tampony, podpaski, mydło, żele pod prysznic, szampony oraz pasta do zębów.

Potrzebna jest również karma dla zwierząt w hermetycznie zamkniętych opakowaniach, latarki, baterie, powerbanki, gumowe buty.

Organizatorzy proszą, aby wszystkie przekazywane przedmioty były nowe lub w dobrym stanie. Ze względu na ograniczone możliwości przechowywania, nie będą przyjmowane artykuły, które nie są na powyższej liście potrzebnych rzeczy. Produkty spożywcze będą przyjmowane jedynie w nienaruszonych opakowaniach, aby zapewnić ich bezpieczeństwo.

Mieszkańcy Litwy mogą również dołączyć do zbiórki finansowej, przekazując darowizny międzynarodowym przelewem. Poniżej znajdują się dane potrzebne do wykonania przelewu:

Odbiorca: Fundacja TVP

Kraj: Polska

Adres: ul. J.P. Woronicza 17, 00-999 Warszawa

Bank: Bank Handlowy w Warszawie S.A.

Numer konta (IBAN): PL4610301508000000822761001

Kod SWIFT (BIC): ALBPPLPW

Tytuł przelewu: dla powodzian



**25 września 2024 r., godz. 18.00, Centrum Kultury w Kirtimai
(ul. Dariaus ir Girėno 69, Wilno)**

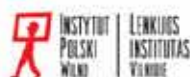
Wieczór poświęcony upamiętnieniu zagłady europejskich Romów w KL Auschwitz

W programie wieczoru:

**Wykład historyka dr. Bartłomieja Grzanki (Polska) o zagładzie europejskich
Romów w niemieckich obozach koncentracyjnych
i projekcja filmu dokumentalnego
„Czarny ptak. Pamięć o zagładzie Romów”**

**Dr Bartłomiej Grzanka, historyk, kierownik Muzeum byłego niemieckiego Obozu
Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem o. Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie.**

Wstęp wolny





Suwerenność przemysłowa

Rajmund Klonowski

Atak służb Izraela na działaczy terrorystycznej organizacji Hezbollah w Libanie przejdzie z całą pewnością do historii za sprawą swojej skali oraz niekonwencjonalnego podejścia.

Hezbollah znany jest z tego, że unika używania nowoczesnych technologii, zastępując je własną, zamkniętą siecią opartą na urządzeniach przywoławczych, czyli tzw. pagerach, popularnych także u nas 30 lat temu. I to właśnie za ich pośrednictwem dokonano ataku, który poranił ponad 2800 osób, a zabił kilkanaście, w tym lidera Hezbollahu.

Robi wrażenie skala operacji i czas jej trwania. W serii pagerów przeznaczonych do Libanu umieszczono materiały wybuchowe, które można było zdetonować zdalnie. Co ciekawe, wybuchowa seria pagerów AR924 tajwańskiej firmy Gold Apollo została wyprodukowana jako jedyna w Europie przez węgierską firmę BAC Consulting KFT, która nigdy wcześniej nie zajmowała się produkcją, a jedynie dystrybucją. Z Tajwanu zaś pagery nigdy nie były do Libanu sprzedawane.

Tak przygotowana operacja – bo przecież firma, która ma wyprodukować i sprzedać feralny towar, musi być legalna i wiarygodna, nie budzić

Seria eksplozji pagerów Hezbollahu każe poważnie zastanowić się nad kwestiami związanymi z naszym bezpieczeństwem i tym, jak bardzo może ono być narażone, bo ataki na łańcuchy dostaw są rzeczywistym zagrożeniem.

podejrzeń banków i kupujących (wszak terroryści także organizują własny wywiad, nierzadko w Europie działający przy wsparciu służb rosyjskich) – nie może nie robić wrażenia. Ale każe także poważnie zastanowić się nad wieloma kwestiami związanymi z naszym bezpieczeństwem i tym, jak bardzo może ono być narażone, bo ataki na łańcuchy dostaw są rzeczywistym zagrożeniem. Niedawno, przykładowo, okazało się, że w chińskich dźwigach zakupionych przez amerykańskie porty (bo przecież tak taniej) znajdowały się urządzenia łączności, które przekazywały określone informacje do „centrali”.

Wyobraźmy sobie, że drogą przetargu kupowane są często produkty najtańsze, a ich cena nierzadko wynika ze szczególnej relacji sprzedawcy i producenta. Wrogie służby mogą dość łatwo „ustawić” taki przetarg, żeby dostarczone urządzenia miały potrzebne im parametry. Nie muszą to być od razu bomby! Wystarczy, że zakupioną flotę samochodów można będzie zdalnie wyłączyć albo laptopy z przetargu będą „się dzieliły” danymi z innym mocodawcą. Okazuje się, że kapitał ma narodowość, a optymalizacja kosztów przez oddanie produkcji do innych państw może drogo kosztować. ■



Brak osobistej perspektywy

Antoni Radczenko

„Litwa po litewsku” jest książką non fiction Dominika Wilczewskiego, dziennikarza z Polski od lat interesującego się Litwą. Dzięki księgarni „Elephas” w DKP, by ją nabyć, nie trzeba jechać do Polski lub zamawiać internetowo.

Nie wiem, czy obecnie księgarnia nadal ma pozycję w swojej ofercie, ale ja właśnie z takiej możliwości skorzystałem. I za to właścicielom księgarni należą się podziękowania, że szybko sprowadzają nowinki księgarskie z Marcierzy. Dotyczy to nie tylko dzieł noblistów, kryminalistów lub kanonu szkolnego.

Wilczewski niejednokrotnie odwiedzał nasz kraj i publikował się w mediach polskich na Litwie, przez pewien czas pisał także felietony do magazynu „Kuriera Wileńskiego”. Autor skupia się na najnowszej historii Litwy

Wilczewski nie próbuje pomijać mniej chlubnych momentów historii lub stawać po czyjejś stronie. Ważnym elementem książki są relacje litewsko-białoruskie.

i jej wpływie na teraźniejszość. A wykonał naprawdę olbrzymią robotę, opisując mniej znane karty litewskiej historii. Widzimy odrodzenie narodowe oczami Litwina. Mamy okres międzywojenny. Mamy czas II wojny światowej z Holocaustem i teraźniejszą dyskusję dotyczącą Zagłady. Mamy historię powojennego oporu antykomunistycznego i teraźniejszy stosunek do zjawiska różnych grup społecznych i politycznych.

Wilczewski nie próbuje pomijać mniej chlubnych momentów historii lub stawać po czyjejś stronie. Ważnym elementem książki są relacje litewsko-białoruskie. Nie zawsze się pamięta, że Wilno było ważnym ośrodkiem narodowym nie tylko dla Litwinów, Polaków i Żydów. Dla mieszkańca Litwy – zwłaszcza interesującego się historią – fakty te są raczej powszechnie znane. Dla mieszkańców Polski niekoniecznie, dlatego dla wielu będzie studnią wiedzy o historii i teraźniejszości Litwy.

Autor pomija lub wspomina na marginesie o relacjach polsko-litewskich. Nie do końca przekonuje mnie takie podejście. Moim zdaniem nowe spojrzenie na XX-wieczny konflikt polsko-litewski – który obserwujemy w ostatnich latach – jest ważnym przełomem w litewskim myśleniu historycznym. Jest to jednak absolutne prawo autora do podejmowania jednych wątków i odrzucania drugich.

Czego mi zabrakło naprawdę, to osobistej perspektywy autora. Zwłaszcza, że autor zna kraj i język. To ostatnie w przypadku polskich dziennikarzy lub naukowców nie jest takie oczywiste. Czym jest Litwa według Dominika Wilczewskiego? Dzięki temu elementowi sądzę książka zainteresowałaby również litewskiego odbiorcę. Obecnie? Nie jestem pewien. ■



Kongres w Indianapolis

Grzegorz Górny

W Europie niemal niezauważone przeszło wydarzenie, które odbyło się w USA między 17 a 21 lipca br. Zostało ono przyćmione przez nieudany zamach na Donalda Trumpa, o którym mówiono później przez wiele kolejnych dni.

Wspomnianym wydarzeniem był Narodowy Kongres Eucharystyczny, do którego doszło w Indianapolis. Żeby zrozumieć istotę tej inicjatywy, należy poznać jej kontekst i cofnąć się o trzy lata, gdy wśród amerykańskich katolików przeprowadzono badania dotyczące ich wiary. Okazało się wówczas, że zaledwie co trzeci z nich wierzy w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, natomiast większość postrzega Najświętszy Sakrament w kategoriach jedynie symbolicznych.

W odpowiedzi amerykańscy biskupi postanowili rozpocząć kampanię mającą na celu rozbudzenie autentycznej świadomości eucharystycznej wśród wiernych. Zainicjowali więc powstanie ruchu na rzecz Narodowego Odrodzenia Eucharystycznego. W tym celu zachęcili katolików, także świeckich, do organizowania różnych wydarzeń

W 2021 r. badania pokazały, że tylko co trzeci katolik w USA wierzy w realną obecność Chrystusa w Eucharystii.

ludzi modlących się przed Najświętszym Sakramentem. Pątnicy z czterech stron Stanów Zjednoczonych doszli do Indianapolis tego samego dnia. Tam podczas pięciu kolejnych dni codziennie zbierało się na stadionie Lucas Oil ponad 53 tys. ludzi, wśród nich 200 biskupów i ponad 1000 księży.

Nastroj był podniosły, a zarazem radosny. Z jednej strony modlitwy, pieśni uwielbienia i odbywająca się w skupieniu adoracja Najświętszego Sakramentu, z drugiej – liczne wykłady i świadectwa. Szczególnie poruszające było wystąpienie aktora Jonathana Romiego, który zagrał rolę Jezusa w serialu „The Chosen”. Głównym elementem programu była procesja eucharystyczna, która przeszła ulicami Indianapolis, gromadząc dziesiątki tysięcy uczestników, w tym licznie młodzież. Komentatorzy mają nadzieję, iż będzie to silny impuls ewangelizacyjny dla Kościoła w USA.

Wspomniany Kongres stanowił rażący kontrast z podobnymi wydarzeniami katolickimi w Niemczech, gdzie dominują dyskusje krążące zazwyczaj wokół dwóch tematów: władzy i seksu. Przyciągają one przeważnie garstkę ludzi, wśród których nie ma młodzieży. Z tego pieca chleba nie będzie. ■

(modlitewnych, teologicznych, biblijnych, popularyzatorskich etc.), których kulminacją był wspomniany Kongres. Został on bezpośrednio poprzedzony pielgrzymką gwiazdźistą, która 60 dni wcześniej wyruszyła z czterech różnych zakątków USA, pokonując tysiące kilometrów i gromadząc na trasie rzesze

KURIER WILEŃSKI

Prenumerata 2024

na kolejny miesiąctrwa do 28.dnia
każdego miesiąca

Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00 €
Na 3 miesiące 28,00 €
Na 6 miesięcy 54,00 €

Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00 €
Na 3 miesiące 11 €
Na 6 miesięcy 21,00 €

Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów

Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00 €
Na 3 miesiące 25,00€
Na 6 miesięcy 49,00€

Prenumerata dla czytelników za granicą

Wydanie codzienne

Na miesiąc 20 €
Na 6 miesięcy 120 €

Wydanie magazynowe

Na miesiąc 10 €
Na 6 miesięcy 60 €

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:
www.prenumeruok.lt;

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44,
Birbynių g. 4A, LT-02121 Vilnius,
kolport@kurierwilenski.lt, www.kurierwilenski.lt



Litwa staje się krajem atrakcyjnym dla obcokrajowców jako potencjalne miejsce zatrudnienia nauki, a nawet osiedlenia się – mówi Evelina Gudžinskaitė Fot. migracija.lrv.lt

Pracownicy Departamentu Migracji rozpatrują wnioski zarówno obywateli Litwy, jak i obcokrajowców. W jakim celu zgłaszają się najczęściej mieszkańcy kraju?

Prawie połowa pracowników departamentu zajmuje się wydawaniem dokumentów tożsamości obywatelom Litwy: dowodów osobistych, paszportów oraz paszportów służbowych dla urzędników państwowych. Rozpatrujemy też wnioski w sprawie obywatelstwa. Jeżeli np. obywatel Litwy uzyskał obywatelstwo innego państwa, powinien nas o tym powiadomić.

Jakich informacji departament udziela obcokrajowcom?

Dla obcokrajowców Departament Migracji jest pierwszą instytucją, z którą mają do czynienia po przybyciu na Litwę. Departament jest odpowiedzialny za wszystkie procedury dotyczące pobytu cudzoziemców w kraju. Najczęściej przyjeżdżają oni do pracy albo do mieszkających już tu członków rodziny. Także do departamentu wpływają wnioski od obywateli innych państw, którzy chcą uzyskać obywatelstwo litewskie.

Jakiej pomocy urzędnicy udzielają uchodźcom wojennym z Ukrainy?

Na dzień dzisiejszy na terenie kraju zarejestrowano 45 tys. uchodźców wojennych. Po przekroczeniu granicy litewskiej oni również powinni zarejestrować się w oddziałach Departamentu Migracji, przede wszystkim po to, aby uzyskać prawo do tymczasowej ochrony na Litwie. Takie prawo obowiązuje w dowolnym kraju UE. Niedawno rząd postanowił, że ochrona tymczasowa zostanie przedłużona i będzie obowiązywać co najmniej do 4 marca 2026 r. Uchodźcy

Integracja cudzoziemców jest procesem dwustronnym, wymagającym wysiłku od wszystkich

Rozmawiała Justyna Giedrojć

Według danych liczba zarejestrowanych na Litwie cudzoziemców wyniosła na początku września br. 222 607 osób. O popycie na pracowników z zagranicy, o uchodźcach wojennych i politycznych, o problemach integracyjnych imigrantów przebywających w kraju opowiada Evelina Gudžinskaitė, dyrektor Departamentu Migracji przy MSW Litwy.

wojenni z Ukrainy otrzymują cyfrowe zezwolenie na pobyt w kraju. Elektroniczny dokument wydawany obywatelom Ukrainy poświadczają legalność pobytu na Litwie, pozwala potwierdzić tożsamość, co może się przydać przy korzystaniu z usług medycznych czy staraniu się o pracę. Obywatele Ukrainy, którzy nie są uchodźcami wojennymi, posiadają karty pobytu w formie plastikowego dokumentu.

Ilu jest cudzoziemców na Litwie?

Na początku września zarejestrowano 222 607 cudzoziemców. Największą grupę stanowią obywatele Ukrainy, 76 577 osób, z których 45 tys. to uchodźcy wojenni. Na drugiej pozycji są obywatele Białorusi – 61 556. Większość z nich przyjechała do pracy, są też studenci, prześladowani przez reżim dziennikarze i obrońcy praw człowieka. Uchodźców z Białorusi, którzy ubiegają się o azyl, jest niewielu, to ok. 150 osób. Decyzję o przyznaniu azylu otrzymało już 50 Białorusinów. Są to uchodźcy polityczni prześladowani przez reżim Łukaszenki za działalność opozycyjną. Obywatele Rosji zajmują trzecie miejsce w tym rankingu, jest ich 15 tys. Wiele z nich to ludzie, którzy od dawna na stałe mieszkają na Litwie, ale zachowali obywatelstwo rosyjskie. Te trzy grupy narodowe stanowią 69 proc. wszystkich mieszkających w kraju cudzoziemców.

Na Litwę przybywa coraz więcej obywateli państw Azji Środkowej. W jakim celu przyjeżdżają?

W ostatnich latach niedobory siły roboczej na krajowym rynku pracy były uzupełniane przez pracowników z Ukrainy i Białorusi. Ze względu na trwającą w Ukrainie wojnę, wzmożone kontrole na granicy litewsko-białoruskiej oraz politykę białoruskiego reżimu nie ma już tak szerokiej możliwości zatrudniania obywateli z tych krajów. >>

Nasi pracodawcy szukają więc pracowników w innych państwach, w tym w Azji Środkowej. W krajowych przedsiębiorstwach zatrudniani są m.in. obywatele: Uzbekistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu, Azerbejdżanu, Kazachstanu. Przybywa coraz więcej mieszkańców Indii, Bangladeszu, Pakistanu. Z tych dużych pod względem ludności krajów do pracy przyjeżdża przeważnie młodzież, ale są też specjaliści wysoko wykwalifikowani, zatrudnienie na Litwie znalazło sporo programistów z Indii. Do pracy i na studia przyjeżdżają także obywatele państw Afryki. Wśród nich są też uchodźcy, których Litwa przyjmuje w ramach realizacji polityki migracyjnej UE. Z zasady wszyscy oni zainteresowani są znalezieniem pracy, ponieważ na Litwie nie da się wygodnie żyć z zasiłków socjalnych.

Ilu cudzoziemców rocznie uzyskuje pozwolenie na pobyt i pracę na Litwie?

W ubiegłym roku mniej więcej 50 tys. cudzoziemców uzyskało pozwolenie na pobyt i pracę. Od 1 stycznia przyszłego roku będzie obowiązywała nowa kwota emigracyjna. Rocznie zezwolenie na pobyt i pracę będzie mogło uzyskać maksymalnie 40 tys. nowo przybyłych cudzoziemców. Będą jednak wyjątki, m.in. w przypadkach wjazdu do kraju wysoko kwalifikowanych specjalistów czy studentów. Cudzoziemcy nabywający obecnie prawo pobytu na Litwie uzyskują prawo do pracy oraz możliwość poruszania się, z pewnymi ograniczeniami, po całej strefie Schengen.

W jakich zawodach pracują cudzoziemcy na Litwie?

Najczęściej zezwolenia na pracę dla cudzoziemców obejmują takie zawody, jak: kierowcy, pracownicy budowlani, konstruktorzy statków. Ponadto brakuje rzeźników, pracowników szeregowych. Są to zawody, w których dominują mężczyźni. Brak wykwalifikowanej kadry to jedno z kluczowych wyzwań w obszarze logistyki. W firmach przewoźnych prawie 99 proc. pracowników stanowią cudzoziemcy. Szacuje się, że jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie, w Wilnie w ciągu najbliższych dwóch lat zabraknie nawet 2 tys. kierowców transportu publicznego. Pewna firma przewoźowa już zatrudnia kierowców z Ghany. Takie są nowe realia. Litwa stopniowo staje się krajem atrakcyjnym dla obcokrajowców nie tylko jako potencjalne miejsce zatrudnienia czy też nauki, lecz także osiedlenia się.

Czy imigracja zarobkowa nie zwiększa bezrobocia wśród rodowitych mieszkańców?

Litewskie firmy potrzebują pracowników z zagranicy. W niektórych branżach katastrofalnie brakuje siły roboczej. Imigranci zarobkowi są wsparciem dla rynku pracy oraz rozwoju krajowych przedsiębiorstw. Oczywiście, nastanie chwila, kiedy ich napływ zmniejszy się. Tym bardziej że tempa nabiera automatyzacja procesów biznesowych i przemysłowych. Zatem do pracy będą przyjeżdżać w większości specjaliści o wysokich kwalifikacjach, którzy przyczynią się do wzrostu produktywności gospodarczej. Ponadto coraz więcej emigrantów z Litwy decyduje się na powrót.

Obecnie więcej naszych obywateli wraca do kraju, niż emigruje. Stwierdzają, że na Litwie można żyć i pracować równie godnie jak za granicą. Ogromnie mnie to cieszy. Sytuacja ekonomiczna stale się polepsza, znacznie poprawia się jakość życia, poziom przestępczości jest stosunkowo niski.

Kto może się starać o zezwolenie na pobyt stały na Litwie?

Każdy, kto przebywał nieprzerwanie na terytorium Litwy przez okres nie krótszy niż 5 lat, złożył egzamin z języka litewskiego i podstaw Konstytucji, czyli udowodnił, że integrował do miejscowej społeczności. Zezwolenie na pobyt stały zbliża do statusu obywatela litewskiego.

Z powodu wzmożonego napływu cudzoziemców obciążenie pracą w Departamencie Migracji stale rośnie. Czy nie brakuje specjalistów?

To prawda, obciążenie pracą jest duże. Oczywiście pomocna jest tu cyfryzacja niektórych procesów wewnętrznych, ale są sytuacje, w których człowiek jest niezastąpiony. Nie mamy na razie możliwości finansowych zatrudnienia większej liczby osób, ale cieszę się, że w tym roku udało się podnieść wynagrodzenia dla naszych pracowników. Zespół jest zgrany, wspólnymi siłami osiągamy dobre wyniki i zapewniamy wzajemne wsparcie. Pracuje u nas m.in. sporo Polaków z Litwy. Systematycznie ogłaszamy konkursy na różne stanowiska.

Jak ważna jest integracja imigrantów?

Integracja imigrantów ze społeczeństwem jest bardzo istotna. Nauka języka litewskiego jest tu tylko pierwszym krokiem. W procesie tym jest wiele aspektów, takich jak: światopogląd, relacje międzykulturowe, tradycje, obyczaje. Istnieją przecież elementarne zasady zachowania się, przykładowo, staramy się nie śmiecić na ulicach czy hałasować po godz. 22 wieczorem. Takie zasady nie zawsze jednak są zrozumiałe dla obywateli innych państw. Nie należy też spodziewać się, że znajdzie się instytucja, która zintegruje tych ludzi. Dlatego gdy spotkamy obcokrajowca, nie odwracamy od niego plecami, porozmawiamy z nim, przyjmijmy go. Jeżeli odepchniemy imigrantów, oni się zamkną w swojej wspólnotce, to zaś może doprowadzić do sytuacji, jaką obserwujemy dziś w Niemczech czy Szwecji. Warto wspomnieć, że Niemcy prowadziły otwartą i liberalną politykę migracyjną, podczas gdy system integracyjny był bardzo słaby. W wyniku tego ukształtowało się tam wiele wspólnot, których członkami są ludzie o poglądach radykalnych. Stanowią oni poważne zagrożenie dla porządku publicznego. Podobną sytuację obserwujemy w Szwecji. Mieszkańcy Niemiec i Szwecji czują się niekomfortowo we własnych krajach. Takiej sytuacji nie chcemy dopuścić w naszym państwie. Integracja cudzoziemców jest procesem dwustronnym, wymagającym włożenia wysiłku ze strony wszystkich zainteresowanych, w tym nas. ■

15 lat wileńskiej Czeburekarni

Rajmund Klonowski

Czebureki są daniem pochodzenia krymskotatarskiego – ciasto z mąki i wody nadziewane mięsem, zazwyczaj baraniną lub wołowiną. Prosty przepis na pożywny posiłek, ale w dobrych rękach może się stać także przepisem na dobrze funkcjonujący lokal gastronomiczny.



Piętnaście lat – niewiele jest w Wilnie lokali, które mogą się pochwalić takim wiekiem **Fot. archiwum prywatne**

Takimi okazały się ręce Ireny Małyżko, której „Czeburekarnia” przy wileńskim dworcu obchodziła 3 września swoje 15. urodziny.

Wileńska gastronomia odpowiada na dwa podstawowe zapotrzebowania. Z jednej strony mieszkańcy miasta chcą jeść zróżnicowane, smaczne i świeże posiłki. Z drugiej – licznie odwiedzający Wilno turyści pragną zapoznawać się z lokalną kuchnią, także nie spędzając na tym przesadnie dużo czasu. Zatem każdy restaurator próbuje łączyć zaspokajanie tych potrzeb.

Nie inaczej jest w przypadku lokalu mieszczącym się przy przydworcowej ulicy Wilhelma Szopena 3, który zarówno zdążył sobie wyrobić markę wśród gości miasta, jak i uzyskać niemało stałych bywalców wśród jego mieszkańców.

„Smacznie czy ładnie?”

– Kiedy pierwszy raz przyjechałem do Wilna jakieś dziesięć lat temu, oprowadzał nas kolega. Gdy zgłodnieliśmy,

poprosiłem o zaprowadzenie nas gdzieś, gdzie można zjeść kartacze, czyli słynne cepeliny. Zapytał, czy ma być to lokal, gdzie jest ładnie czy smacznie. Wybraliśmy drugą opcję. Do dziś pamiętam smak tych cepelinów – opowiada „Kurierowi Wileńskiemu” Mariusz z Dolnego Śląska. – Ładnie też było – dodaje ze śmiechem, zapewniając, że podczas obecnej wizyty także koniecznie się tam wybierze.

W ciągu dziesięciu lat uległ jednak wystrój restauracji – wcześniejszy, z charakterystycznymi zdjęciami pociągów – został zastąpiony przez bardziej nowoczesny i eklektyczny.

Duży wybór dań regionalnych jest niewątpliwym atutem dla gości miasta, którzy mogą tutaj skosztować: cepelinów z mięsem albo twarogiem, placków ziemniaczanych klasycznych i żmudzkich, kołdunów z różnym nadzieniem, naleśników, litewskiego chłodnika i zupy charczo, a także robionych na miejscu deserów i przekąsek, jak śledź, galareta czy ozorki. Pragnienie można zaspokoić kawą z ekspresu ciśnieniowego, kompotem lub kwasem z beczki, który także zebrał grono miłośników, zwłaszcza wśród gości z Polski. >>

Część krajobrazu

Piętnaście lat – niewiele jest w Wilnie lokali, które mogą się pochwalić takim wiekiem. Sektor gastronomiczny jest bardzo wymagający – ze względu na regulacje, brak pewności, czy rządzący nie wrzucą jakichś nowych podatków, jak też wymagania klientów. Raz zawiedziony klient zazwyczaj nie tylko nie wraca, ale może także zniechęcić kolejnych za sprawą negatywnej opinii.

Ale pozytywne recenzje także mogą wiele – tak się stało, gdy „Czeburekarnia” została pozytywnie zrecenzowana przez popularnego opiniotwórcę Andriusa Užkalnisa, co sprawiło, że nastąpił przyływ nowych klientów. Nie zdało się to jednak na wiele – miesiąc później nastąpiła pandemia.

– Są tu smaczne obiady, w dobrej cenie można się najeść do syta – mówi Robert, student filii Uniwersytetu w Białymstoku. Cieszy się, że po otwarciu nowego budynku będzie miał blisko do lubianego lokalu.

Jednak specjalnością „Czeburekarni” są, jak nazwa wskazuje, czebureki. To danie, pochodzące z kuchni krymskotatarskiej, za czasów sowieckiej okupacji pełniło funkcję fast foodu – smażone w fabrykach i potem odgrzewane w różnych budach. Nic podobnego nie ma miejsca w „Czeburekarni”, gdzie przyrządzane na świeżo, według klasycznej receptury czebureki najlepiej smakują jedzone od razu. Właśnie świeżość posiłków jest jednym z największych atutów tego miejsca.

Trudne początki

Chociaż obecnie właścicielkę „Czeburekarni” Irenę Małyszko rzadziej można spotkać za ladą lokalu, to zdarzały się momenty, kiedy sama przyjmowała zamówienia i przygotowywała je w kuchni. Obecnie kawiarnia zatrudnia zespół 11 osób.

– Pierwsze dwa lata to było spłacanie sprzętu kuchennego, który otrzymałam na kredyt od producentów – dzieli się wspomnieniami właścicielka „Czeburekarni”. Trudno uwierzyć, że początkowy „budżet” przedsiębiorstwa to było 5 tys. litów – jedyne

Duży wybór dań regionalnych jest niewątpliwym atutem dla gości miasta, którzy mogą tutaj skosztować: cepelinów z mięsem albo twarogiem, placków ziemniaczanych klasycznych i żmudzkich, kołdunów z różnym nadzieniem, naleśników, litewskiego chłodnika i zupy charczo, a także robionych na miejscu deserów i przekąsek, jak śledź, galareta czy ozorki.

oszczędności, jakie miała wracająca na rynek pracy z urlopu macierzyńskiego Irena Małyszko. Odbywało się to w środku kryzysu, kiedy firmy bankrutowały i ludzie tracili pracę. Zbankrutowała również firma, która wcześniej prowadziła w tym miejscu podobny lokal – a do podjęcia próby w nieznanym dotychczas sferze Irenę namówił mąż Edward.

Bez kapitału, doświadczenia, z wykształceniem w innej dziedzinie (Irena Małyszko z wykształcenia jest technologiem produkcji odzieży i pedagogiem socjalnym – te drugie studia ukończyła zaledwie dwa miesiące przed otwarciem „Czeburekarni”) – taki krok wymagał dużo odwa-

gi. Ale właścicielka „Czeburekarni” niechętnie mówi o sobie – woli o swojej pasji, jaką jest lokal przy ulicy Szopena 3, w którym planuje kolejne inwestycje: tym razem w zaplecze.

– Kuchnia jest u nas nowoczesna i dobrze wyposażona, ale chcę dodatkowo polepszyć warunki pracy dla pracowników – podkreśla Irena Małyszko. ■



Charakterystyczny szyld zachęca przechodniów, aby skosztować krymskotatarskiego przysmaku – i nie tylko **Fot. archiwum prywatne**

Zachód boi się rozpadu Rosji

Antoni Radczenko

Rosja jest słaba. To pokazały bunt Jewgienija Prigożyna i operacja w obwodzie kurskim – uważa politolog dr Jakub Olchowski z Instytutu Europy Środkowej w Lublinie. Niemniej, jak mówi, arsenał nuklearny powstrzymuje Zachód przed zwiększaniem pomocy dla Ukrainy.



W ostatnich dniach Kijów odwiedzili przywódcy krajów bałtyckich, w tym prezydent RL Gitanas Nausėda, prezydent Estonii Alar Karis i premier Łotwy Evika Siliņa **Fot. President.gov.ua**

Debatę Kamali Harris z Donaldem Trumpem obejrzało w telewizji ponad 67 mln Amerykanów. Wszystkie sondaże pokazały, że zwyciężczynią debaty była wiceprezydent Harris. Jedną z kwestii poruszonych w trakcie spotkania – bardzo ważną dla naszej części świata – była wojna w Ukrainie. „Gdyby Donald Trump był prezydentem, Putin siedziałby teraz w Kijowie. Zrozumcie, co to oznacza, ponieważ agenda Putina nie dotyczy tylko Ukrainy” – zarzucała swemu rywalowi Harris. Trump odpierał zarzuty, twierdząc, że gdyby był prezydentem, to Rosja nie zaatakowałaby Ukrainy.

Wielkie niewiadome

Dr Jakub Olchowski z Instytutu Europy Środkowej w Lublinie sądzi, że wybory w USA będą mieć wpływ na wojnę w Ukrainie. Na tym etapie trudno jednak prognozować, jak zachowa się jeden lub drugi kandydat.

– Obie strony tego sporu politycznego po wyborach z pewnością coś będą musiały zrobić w tym kontekście. Tylko w danej chwili, tak naprawdę, nie wiemy, co oni zrobią. Wbrew pozorom nie mamy do czynienia z sytuacją czarno-białą. Nie jest tak, że gdy wygra Kamala Harris, to będzie dobrze dla Ukrainy i Europy Środkowej, a jeśli Donald Trump – to będzie źle. Owszem, Harris deklaruje wsparcie dla Ukrainy i kontynuację polityki administracji Joeego Bidena. Trzeba jednak pamiętać, że Harris i Biden to zupełnie dwie różne postacie polityczne. Joe Biden doskonale wie, co to jest Rosja. Wie, czym był Związek Sowiecki. Wie, gdzie leży Ukraina i Europa Środkowa. Z Rosjanami miał do czynienia jeszcze w epoce Leonida Breżniewa. Rozumie sytuację. Natomiast Kamala Harris – nie. Ona należy absolutnie do innego pokolenia. Oczywiście, może deklarować różne rzeczy. Niemniej ona nie rozumie Europy Środkowej. Nie rozumie Ukrainy. Nie wie, czym jest Rosja – twierdzi politolog w rozmowie z „Kurierem Wileńskim”. »

Jego zdaniem zarzuty względem Trumpa, że niby wspiera Władimira Putina, nie są przekonujące. – Często się mówi, że Donald Trump jest nieprzewidywalny. Trzeba pamiętać, że Stany Zjednoczone nie są republiką bananową i kiedy się zmienia władca, to się zmienia wszystko: kolor foteli, flagi, polityka zagraniczna i wewnętrzna. To nie jest takie proste w przypadku takiego państwa, jakim są Stany Zjednoczone. USA są wielkim mocarstwem z rozbudowanymi interesami na całym świecie. Zasadniczą zmianę kursu polityki zagranicznej można porównać do zmiany kursu tankowca. Tego nie da się zrobić szybko i gwałtownie. Nawet gdyby Trump bardzo chciał, to polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie zmieni się z dnia na dzień. Jest mało prawdopodobna sytuacja, że Trump zaprosi Putina do Waszyngtonu, aby w ten sposób zakończyć wojnę. Natomiast problemem w przypadku Trumpa jest to, jak chce zmienić politykę wewnętrzną. To jest bardzo ważne, ponieważ USA mają mnóstwo problemów wewnętrznych. Trump i jego otoczenie chce kardynalnie przebudować system i to może się na nas odbić. Europa Środkowa już może nie być priorytetem dla Stanów Zjednoczonych – ocenia dr Olchowski.

Obecność wojskowa NATO

Zdaniem eksperta dla Europy, a szczególnie dla krajów graniczących z Rosją, ważne jest, aby USA nie straciły zainteresowania naszym regionem. – Taka obawa jest jak najbardziej uzasadniona. Obecność wojskowa Stanów Zjednoczonych w Europie od zakończenia II wojny światowej jest jednym z istotnych czynników gwarancji bezpieczeństwa dla Europy. W tym również dla Europy Środkowej – podkreśla politolog.

Minister ochrony Laurynas Kasčiūnas w ubiegłym tygodniu odwiedził Niemcy. Jednym z celów wizyty było omówienie ze stroną niemiecką kwestii dotyczącej przeniesienia do Litwy niemieckiej brygady.

– Zwróćmy uwagę – Niemcy zapowiedzieli przeniesienie na stałe na Litwę jedną brygadę. Na razie nie ma samej brygady, jest tylko zapowiedź. Cały proces potrwa kilka lat, zanim to wszystko się sfinalizuje. Mimo to Litwa już się czuje bezpieczna. Jest też postrzegana jako państwo bezpieczne, o czym świad-

czy bardzo prosty fakt – tłumy turystów z różnych części świata. Na ulicach Wilna czasem trudno usłyszeć język litewski. Turyści nie przyjeżdżają do państw i miejsc, co do których są pewne obawy. Dlatego Litwinom, Polakom, Czechom powinno zależeć na obecności wojskowej NATO – zaznacza Olchowski.

Ani wygrać, ani przegrać

Niemiecki deputowany z CDU Roderich Kiesewetter oświadczył latem: „Scholz nie chce, aby Ukraina wygrała, a Rosja tym samym przegrała”. Jakub Olchowski przyznaje, że takie myślenie jest charakterystyczne dla pewnych grup polityków zachodnich. Jest ono spowodowane obawą przed dalszą eskalacją.

Zdaniem dr. Olchowskiego obawy te nie są przekonujące. Kreml od początku pełnowymiarowej inwazji niejednokrotnie kreślił czerwone linie. Na przykład dotyczące przekazania czołgów lub samolotów. Zachód je przekraczał i nie było żadnej poważnej odpowiedzi ze strony Federacji Rosyjskiej.

– Rosja jest słaba i mamy na to konkretne dowody. Ubiegłoroczny bunt Jewgienija Prigożyna. Oczywiście teraz nie ma Prigożyna, bo Putin musiał udowodnić, że to on nadal jest carem. Ale zwróćmy uwagę, jak przebiegała operacja Prigożyna. Kilka tysięcy uzbrojonych ludzi maszeruje setkami kilometrów przez Rosję i nikt nie jest w stanie ich zatrzymać. Czasami byli też witani jako pewnego rodzaju wyzwolicieli. Kolejny dowód to operacja kurska, która pokazała, że jądrowe supermocarstwo nie jest w stanie chronić własnego terytorium. Rosjanie to też widzą – zaznacza politolog.

Czynnik nuklearny działa i powstrzymuje Zachód przed okazaniem większej pomocy Ukrainie. – Jeszcze w latach 80. XX w. mówiono, że Rosja jest Górną Woltą [obecnie Burkina Faso – przyp. red.] z raketami. To jest ten problem – Rosja jest mocarstwem jądrowym, które to od czasu do czasu umiejętnie podkreśla. Z tym wiąże się drugi problem. Zachód boi się rozpadu Rosji i jakie z tym wiązałyby się konsekwencje dla bezpieczeństwa światowego. Zachód obawia się, do kogo, w takim przypadku, trafi broń nuklearna. Obawia się, że upadek Rosji mógłby zdestabilizować gospodarkę światową. Chociaż te obawy, jeśli spojrzymy na historię, nie są do końca uza-



Dr Jakub Olchowski: Litwa czuje się dziś bezpieczna. Jest też postrzegana jako państwo bezpieczne, o czym świadczy bardzo prosty fakt – tłumy turystów z różnych części świata **Fot. Facebook/ Kuba Olchowski**

sadnione. Sama Rosja w XX w. dwukrotnie się rozpadła. Pierwszy raz w wyniku rewolucji po I wojnie światowej, a drugi raz – kiedy upadł Związek Sowiecki. Generalnie, z naszego punktu widzenia, summa summarum to były rzeczy pozytywne – mówi ekspert.

Co dalej?

Dalszy rozwój wydarzeń w Ukrainie będzie zależał od wielu czynników. – Po pierwsze, jaką politykę będą uprawiały Stany Zjednoczone z nowym prezydentem. Po drugie, co zrobią sami Ukraińcy? Czy będą w stanie zdyskontować sukces militarny i polityczny operacji kurskiej? Jakie będą nastroje w społeczeństwie ukraińskim? Wiemy, że Rosja świadomie stara się obniżyć morale Ukraińców, np. atakując infrastrukturę energetyczną. Zależy, jak będzie kształtowała się scena polityczna Ukrainy. Napięcia i starcia, bardzo charakterystyczne dla tego kraju, trochę ucichły po 24 lutego, ale teraz powróciły. Po trzecie, czy Zachód nadal będzie chciał wspierać Ukrainę? Czy społeczeństwa zachodnie nadal będą popierały wysyłanie Ukrainie broni i pieniędzy? Po czwarte, sytuacja będzie zależać od tego, jak będzie zachowywała się Rosja. Rosja bez wątplenia będzie starała się nadal wykrwawiać Ukrainę i starać się podzielić kraje zachodnie – podsumowuje dr Jakub Olchowski. ■

Jak smok karmi niedźwiedzia. Gdyby nie Chiny, wojna już by się skończyła

Antoni Rybczyński

Wojna Rosji z Ukrainą to także konflikt Rosji z Zachodem, ale też zastępcza wojna Chin z USA. Dzięki pomocy ChRL Rosja wciąż może prowadzić wojnę z Ukrainą i zmuszać Amerykę do pomagania wojskowego Kijowowi.



„Jeden telefon od prezydenta Xi Jinpinga do Putina rozwiązałyby ten kryzys” – twierdzą zachodni dyplomaci
Fot. UN Photo/Jean-Marc Ferré/Flickr

Pekin pomaga gospodarczo, ale też bezpośrednio w obszarze współpracy wojskowej. Nie za darmo. Rosjanie dzielą się najcenniejszymi technologiami wojskowymi, których wdrożenie pozwoli Xi Jinpingowi wydać rozkaz zdobycia Tajwanu.

Wbrew temu, co Chińczycy powtarzali podczas lipcowej wizyty szefa ukraińskiej dyplomacji w ChRL, na wielką skalę dostarczają Rosji komponenty umożliwiające produkcję broni. Skoro w tej kluczowej sprawie kłamią, to jak poważnie traktować deklarację, że Pekin wspiera integralność terytorialną i suwerenność Ukrainy czy chińską „inicjatywę pokojową”?

Państwo Środka nie jest neutralne wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej. Jednoznacznie wspiera Moskwę. A to wsparcie pozwala Rosji na kontynuowanie długiej wojny na wyniszczenie.

Chińskie wsparcie dla Rosji

Chiny wspierają Rosję na wiele sposobów, jednocześnie zaprzeczając tej współpracy. Finansują wojnę, kupując ogromne ilości rosyjskiej ropy i zasilając rosyjski budżet.

Stany Zjednoczone twierdzą, że Chiny wysyłają do Rosji krytyczne komponenty i towary podwójnego zastosowania. Eksport tych drugich w 2023 r. potroił się (!), a wymiana handlowa obu państw osiągnęła rekordowe 200 mld dolarów. Chiny stały się kluczowym partnerem rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego, zwiększając import rosyjskiej broni i stając się głównym dostawcą towarów podwójnego zastosowania i towarów wojskowych do Rosji.

Przykładem tego, jak pozornie cywilne dostawy z Chin wpłynęły na przebieg wojny, jest sprawa bu- ➤

dowy tzw. linii Surowikina, czyli pasa potężnych umocnień, na którym zęby połamała wielka ukraińska kontrofensywa z lata 2023 r. Jak przypomina amerykański think tank Jamestown Foundation, podczas dziesięciomiesięcznej przerwy między udaną kontrofensywą ukraińską w obwodzie charkowskim (wrzesień 2022 r.) a nieudaną kontrofensywą w obwodzie zaporoskim (lato 2023 r.) Chiny dostarczyły Rosji wielkie ilości sprzętu do kopania i usuwania ziemi: chiński eksport koparek do Rosji potroił się (!) na początku 2023 r.

Chiny eksportują również: karabiny, kamizelki kuloodporne, sprzęt nawigacyjny do wojskowych śmigłowców transportowych, technologie zagłuszania i silniki do pocisków manewrujących. Ponadto eksportują: komponenty do sprzętu wojskowego, w tym części do myśliwców odrzutowych, obrabiarki do pocisków balistycznych, części do radarów mobilnych, chipy komputerowe, komponenty optyczne do rosyjskich czołgów i transporterów opancerzonych oraz obwody elektroniczne do komunikacji radiowej, nadzoru, nawigacji i geolokalizacji satelitarnej.

Transfer technologii z USA do Chin

Rosja omija sankcje, aby nabyć wyprodukowane w USA półprzewodniki i komponenty do broni w celu wykorzystania na Ukrainie – głównie za pośrednictwem Chin. Tak wynika z najnowszego raportu Senatu USA. – Producenci obiektywnie i świadomie nie zapobiegają czerpaniu przez Rosję korzyści z wykorzystania ich technologii – powiedział senator Richard Blumenthal.

W raporcie stwierdzono, że amerykańskie firmy produkujące układy scalone – takie jak: AMD, Texas Instruments, Intel, Analog Devices – mają duże luki w swoich wewnętrznych audytach, nawet jeśli wydają się zgodne z obowiązującymi przepisami i kontrolami eksportu.

Większą potencjalną przeszkodą w zwalczaniu nielegalnych transfe-

rów chipów do Rosji jest to, że nawet gdyby firmy te zobowiązały się do przeprowadzenia większej liczby audytów wewnętrznych i bardziej proaktywnie współpracowały z zewnętrznymi grupami i agencjami monitorującymi, ich bieżąca działalność z Chinami sugeruje, że transfery i tak byłyby kontynuowane. Wiele firm amerykańskich ma umowy produkcyjne z chińskimi firmami, wszystkie całkowicie legalne zgodnie z obowiązującym prawem USA.

Dziś Ukraina, jutro Tajwan

Chiny nie są neutralnym aktorem w wojnie Rosji z Ukrainą. Pekin jest obłudny w kwestii integralności terytorialnej Ukrainy i, według słów przedstawicieli NATO, jest „decydu-

Pekin udziela Moskwie bardzo znaczącej pomocy w celu wzmocnienia jej maszyny wojennej, a w zamian Rosja przekazuje Chinom swoje ściśle strzeżone technologie wojskowe dotyczące okrętów podwodnych i pocisków raketowych.

jącym czynnikiem” rosyjskiej wojny. Jak powiedział prezydent Finlandii Alexander Stubb, „jeden telefon od prezydenta Xi Jinpinga rozwiązałby ten kryzys”. Chiny mogą zakończyć zdolność Rosji do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie, ale ich priorytetem jest niedopuszczenie do porażki reżimu Putina, bo to by oznaczało zwycięstwo Zachodu.

– Pekin udziela Moskwie bardzo znaczącej pomocy w celu wzmocnienia jej maszyny wojennej, a w zamian Rosja przekazuje Chinom swoje ściśle strzeżone technologie wojskowe dotyczące okrętów podwodnych i pocisków raketowych – twierdzi zastępca sekretarza stanu USA Kurt Campbell. Rozmawiając z grupą dziennikarzy po spotkaniach z partnerami z Unii Europejskiej i NATO w Brukseli, Campbell powiedział, że problem jest już dużo poważniejszy niż tylko dostarczanie przez ChRL Rosji tzw. technologii podwójnego zastosowania (które mogą być wykorzy-

stywane do celów wojskowych lub cywilnych). Teraz jest to pomoc stosowana „bezpośrednio w rosyjskiej maszynie wojennej”.

W zamian za pomoc Pekinu Rosja zaczęła dostarczać Chinom najbardziej tajne i najnowsze technologie wojskowe, którymi dotąd nie chciała dzielić się z faktycznym sojusznikiem. – Ma to związek z operowaniem okrętów podwodnych, działaniami w zakresie projektowania lotniczego, w tym stealth. Wiąże się to również z możliwościami w zakresie zdolności raketowych – powiedział Campbell.

Nowe technologie, które Pekin otrzymuje od Moskwy, będą stanowiły zagrożenie nie tylko dla USA, lecz także dla Indii, Australii, Japonii i Korei Południowej, „jeśli Chiny będą w stanie uzyskać większe zaangażowanie ze strony Rosji w doskonalenie pewnych zdolności wojskowych”. Ale przede wszystkim to zagrożenie dla Tajwanu. Im bliższa współpraca wojskowa Pekinu i Moskwy, tym bliżej do momentu, gdy Chiny będą gotowe do inwazji na wyspę.

Amerykanie nie zasypiają gruszek w popiele

Nic dziwnego, że od ponad roku komandosi Seal Team 6, tajnej jednostki sił specjalnych marynarki wojennej USA, przygotowują się do ewentualnej inwazji Chin na Tajwan – donosi dziennik „Financial Times”. Jednostka Seal Team 6, która podlega Połączonemu Dowództwu Operacji Specjalnych, jest jedną z bardziej elitarnych w amerykańskiej armii. W 2011 r. jej komandosi zabili Osamę bin Ladena.

Brytyjski dziennik zwraca uwagę, że zaangażowanie Seal Team 6 w ewentualną pomoc Tajwanowi świadczy o tym, że przygotowania na wypadek chińskiej inwazji są priorytetem dla amerykańskich sił zbrojnych. Dyrektor CIA Bill Burns powiedział w rozmowie z „Financial Timesem”, że w ciągu ostatnich dwóch lat agencja podwoiła wydatki na cele związane z Chinami. ■



Bawcie się, grajcie, brodzie w kałużach, puszczajcie latawce, wyjdźcie na spacer, na wycieczkę rowerową, na plac zabaw... Byle nie spędzać słonecznych dni przed telewizorem. Przecież jesień jest wesoła!

Piłka zawsze w modzie

Do rozegrania rodzinnego meczu wcale nie trzeba profesjonalnego boiska. Do przeprowadzenia konkursu na liczbę zdobytych bramek wcale nie potrzeba profesjonalnej bramki. Można ćwiczyć rzucanie do celu, rzucanie na odległość, trafianie do kosza (choćby na śmieci). Można grać w zbijanego albo zrobić piłkarski slalom.



Na drodze losowania wybieracie osobę, która jako pierwsza będzie odgrywała rolę środkowego. Jej zadaniem będzie złapać piłkę, którą wy do siebie rzucacie. Jeżeli uda jej się – zamienia się miejscem z osobą, której rzut przejęła. I tak w kółko. Gra może trwać wiele godzin, do znudzenia. Liczy się pomysłowość i dobra zabawa!

Książka – to dobry i wierny przyjaciel

„Tajemniczy ogród” autorstwa Frances Hodgson Burnett



Książka po raz pierwszy została wydana w 1909 r., a opowiada o przyjaźni trojga dzieci. Pewnego dnia Mary znajduje opuszczony i zaniedbany ogród. Wraz z pomocą miejscowego chłopca, Diakona udaje jej się przywrócić go do życia. Postanawia, że odtąd będzie to miejsce wspólnych zabaw. Zaprasza tam też swego kalekiego kuzyna Colina. Udaje im się stworzyć baśniową oazę pełną pięknych kwiatów, zielonych drzew i krzewów. Jednocześnie umacnia się ich przyjaźń.

**Wierszem łatwiej i weselej
Rymowanki, wyliczanki i inne
sposoby na zapamiętanie
szkolnych wiadomości**

**„U” czy „ó”?
Makówka, dachówka –
przez ó pisz te słówka.
Wyjątek: zasuwka.
Kto kreskuje -uje,
Otrzymuje dwóje.**

Konkurs Moje bombowe wakacje!

Czekamy na opowiadania, relacje, wiersze, rysunki, zdjęcia – obowiązkowo z „bombowym” podpisem i wszelkie inne formy utrwalające wasze tegoroczne wakacje.

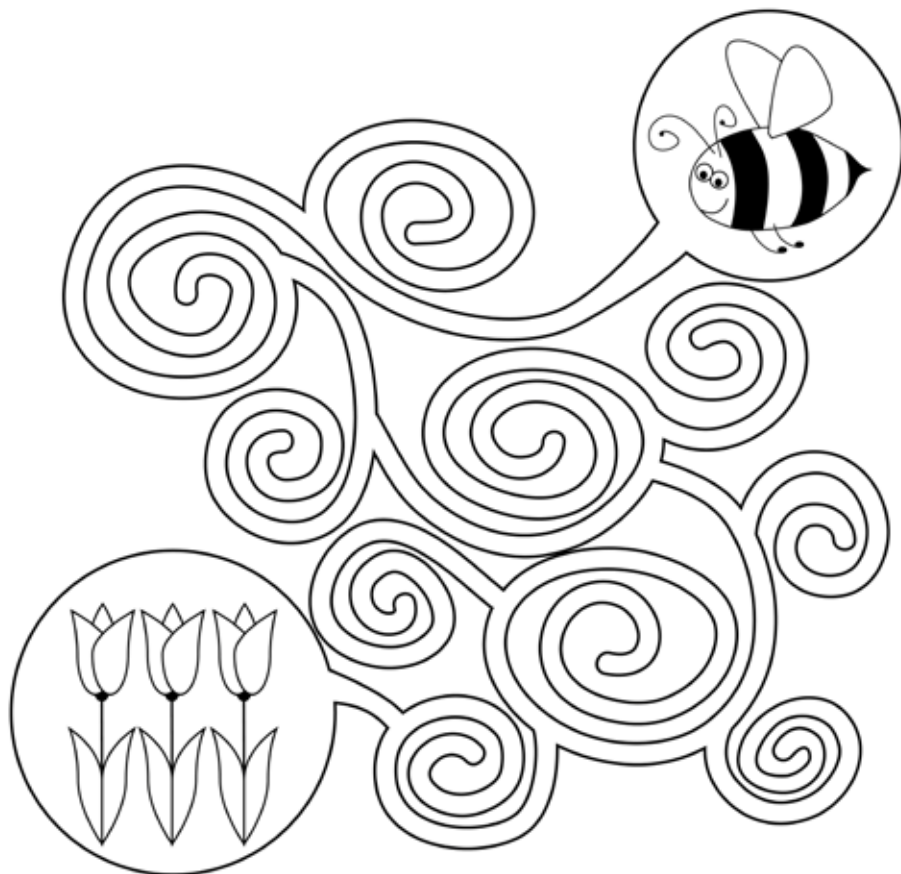
Pamiętajcie: kto pierwszy – ten lepszy! Autorzy pierwszych **10 prac**, które dotrą do redakcji „Kuriera Wileńskiego”, oczywiście z dopiskiem **POCOPOTEK**, pod adresem **Birbynię g. 4A, LT-02121 Wilno**, otrzymają książki: opowiadajki, bazgroszyty, kolorowanki wszelkiego rodzaju z naklejkami, piękne komiksy „Wonder Woman” i „Hawkman” oraz karty go gry „Piotrus” i „Bing”. Tak więc, otrzymacie nie po jednej, ale co najmniej po trzy różne pozycje książkowe!



Ekologicznie. Czy wiecie, że...

- Recykling puszek po napojach, w porównaniu do produkcji aluminium z boksytu, powoduje spadek ilości zanieczyszczeń powietrza aż o 95 proc., zanieczyszczeń wody o 97 proc. oraz oszczędność energii elektrycznej o 95 proc. Poprzez recykling oszczędza się naturalne złoża rud – recykling 1 kg złomu aluminiowego pozwala oszczędzić 4 kg boksytu.
- Wasz sąsiad nie płaci za wywóz śmieci, tylko sam wywozi je nielegalnie do lasu? Dziś jest dzień, w którym powinniście to w końcu zgłosić władzom. Boicie się, że nie będziecie mieć dowodów na to, kto wyrzucił te śmieci? Z pewnością w śmieciach znajdziecie stare rachunki lub zaadresowane koperty.

Pomóż pszczołce dotrzeć do kwiatów!



A to ciekawe!

Pomidory o zapachu cytryny i róży

Naukowcy izraelscy wyhodowali zmodyfikowane genetycznie pomidory o zapachu cytryny i róży. Transgeniczne owoce zawierają gen bazylii cytrynowej, który odpowiada za produkcję enzymu wytwarzającego charakterystyczny zapach. Grupa ochotników, na których testowano nową odmianę pomidorów, wyraźnie wskazywała na ich osobliwy zapach, odróżniający owoce od normalnych odmian.

Szarada

Pierwsza – [dwie sylaby]
choć nad ogniem słabym,
gdy się w kotle zgromadzi,
może ściany rozsadzić.
Druga w gamie jest ukryta
(lubi wyższy głos),
a gdy ją na wspak przeczytać,
to oznacza los.
Całość chroni od spiekoty
I od słoty.



Korepetycje powinny uzupełniać, a nie zastępować samodzielną naukę Fot. Adobe Stock

Korepetycje: potrzebne dzieciom czy to ambicja dorosłych?

Anna Pawłowicz-Janczys

Uczniowie coraz częściej stają przed różnorodnymi wyzwaniami edukacyjnymi. Administracja szkół i nauczyciele, w ramach ogólnych planów kształcenia, starają się wspierać ich rozwój, organizując dodatkowe, bezpłatne konsultacje po lekcjach.

Jednak rodzice, ale także sami uczniowie lub maturzyści często decydują się na korepetycje poza szkołą, ponieważ ma to pomóc uczniom zrozumieć trudny materiał i nadrobić zaległości.

Nasuwa się pytanie: czy takie dodatkowe zajęcia rzeczywiście wspierają rozwój dzieci, czy też mogą przynieść odwrotne skutki?

Pomoc dla dzieci z trudnościami

Z perspektywy wielu rodziców korepetycje mogą być skutecznym spo-

sobem na poprawę wyników w nauce. Indywidualne podejście do dziecka, możliwość omówienia trudnych zagadnień w kameralnym środowisku oraz czas na zadawanie pytań, na które brakuje miejsca w tradycyjnej klasie, to istotne zalety korepetycji. Dzięki temu uczniowie mogą lepiej zrozumieć trudny materiał, co przekłada się na poprawę wyników w szkole.

W przypadku dzieci mających trudności w nauce korepetycje umożliwiają pracę nad konkretnymi słabościami. Uczniowie, którzy nie nadążają z ma-

terialem lub mają trudności z określonymi przedmiotami, zyskują czas na dokładniejsze przyswojenie wiedzy. To też sposób na budowanie pewności siebie i bardziej pozytywnego podejścia do nauki, co może przynieść lepsze wyniki w przyszłości.

Mimo że korepetycje mają wiele zalet, pojawiają się obawy dotyczące ich negatywnego wpływu na uczniów. W niektórych przypadkach nadmiar dodatkowych zajęć może prowadzić do przemęczenia i utraty motywacji do nauki. Zbyt wiele dodatkowych lekcji »



może zaburzać równowagę emocjonalną i psychiczną ucznia. Warto dlatego obserwować i rozmawiać z dzieckiem o napotkanych trudnościach związanych z nadmiarem korepetycji, ich treścią czy też ogólną potrzebą uczęszczania na nie.

Korepetycje dla maturzystów

Maturzyści to grupa uczniów, na których spoczywa wyjątkowa presja związana z egzaminami końcowymi. Matura, uznawana za kluczowy moment w edukacji, decyduje o dalszej ścieżce życiowej, w tym o dostępie do wybranych studiów. To sprawia, że maturzyści odczuwają ogromne oczekiwania ze strony rodziców, nauczycieli, jak i samych siebie. Korepetycje mogą być cennym wsparciem w przygotowaniach do matury, ale ich skuteczność i wpływ na młodzież zależy od wielu czynników.

W obliczu tak dużej odpowiedzialności oraz złożo-

ności materiału korepetycje stają się dla wielu maturzystów sposobem na usystematyzowanie wiedzy i skupienie się na kluczowych zagadnieniach. Egzaminaturalne mają określony zakres materiału, a korepetytor może pomóc uczniowi skoncentrować się na najważniejszych tematach. Przedmioty maturalne, takie jak: matematyka, język litewski czy język obcy, często wymagają intensywniejszych powtórek, a indywidualna praca z nauczycielem może ułatwić zrozumienie trudniejszych zagadnień.

Potencjalne zagrożenia

Mimo wielu zalet korepetycje, zwłaszcza w okresie przygotowań do matury, mogą przynieść negatywne skutki, jeśli jest ich zbyt wiele. Zbyt duże obciążenie może prowadzić do przeciążenia psychicznego i fizycznego. Uczniowie, którzy spędzają długie godziny na dodatkowej nauce, mogą odczuwać chroniczne zmęczenie, brak motywacji i trudności z koncentracją. Intensywne przygotowania mogą skutkować wypaleniem, co z kolei prowadzi do spadku efektywności nauki i niechęci do dalszych wysiłków.

Korepetycje, mimo że mają pomóc, mogą też zwiększać stres związany z maturą. Wysokie oczekiwania ze strony nauczycieli, korepetytorów i samego ucznia mogą prowadzić do presji, której młodzi ludzie nie zawsze potrafią sprostać. Strach przed niezdaniem egzaminu, mimo intensywnych przygotowań, dodatkowo obciąża psychikę i może negatywnie wpłynąć na wyniki egzaminacyjne.

Brak czasu na regenerację i odpoczynek to kolejne zagrożenie. Korepetycje połączone z zajęciami szkolnymi mogą ograniczać czas na sen, relaks czy spotkania z rówieśnikami. Przemęczenie i brak możliwości odpoczynku mogą negatywnie wpłynąć na zdrowie emocjo-

W niektórych przypadkach nadmiar dodatkowych zajęć może prowadzić do przemęczenia i utraty motywacji do nauki. Zbyt wiele dodatkowych lekcji może zaburzać równowagę emocjonalną i psychiczną ucznia. Warto dlatego obserwować i rozmawiać z dzieckiem o napotkanych trudnościach.

nalne ucznia, co w konsekwencji obniży efektywność nauki.

Pojawia się także ryzyko uzależnienia się maturzysty od pomocy zewnętrznej. Zbyt częste korzystanie z korepetycji może prowadzić do sytuacji, w której uczeń przestaje radzić sobie samodzielnie z problemami edukacyjnymi. Taka zależność od korepetytora osłabia umiejętność samodzielnego myślenia i rozwiązywania problemów, co negatywnie wpłynie na dalszą edukację, szczególnie na studiach, gdzie samodzielnność jest kluczowa.

Aby korepetycje były skutecznym wsparciem, należy prawidłowo zarządzać czasem i dbać o zdrowie psychiczne. Korepetycje powinny uzupełniać, a nie zastępować samodzielną naukę. Ważne jest stworzenie harmonogramu, który uwzględni czas na naukę, korepetycje i odpoczynek.

Przerwy pozwalają na regenerację fizyczną i psychiczną, a odpowiednie ustalenie priorytetów – na skoncentrowanie się na najważniejszych przedmiotach. Wsparcie emocjonalne ze strony rodziców, nauczycieli i korepetytorów może pomóc w radzeniu sobie ze stresem egzaminacyjnym.

Dorośli i ich planowanie korepetycji

Kwestia tego, czy korepetycje są rzeczywistą potrzebą dzieci, czy wynikiem ambicji dorosłych, zależy od konkretnej sytuacji. W wielu przypadkach dziecko rzeczywiście potrzebuje wsparcia w nauce, jednak zdarza się, że decyzja o korepetycjach jest wynikiem presji ze strony rodziców, którzy pragną, by ich dzieci osiągały jak najlepsze wyniki.

Warto zastanowić się, czy korepetycje rzeczywiście są odpowiedzią na potrzeby dziecka, czy może wynikają z ambicji dorosłych. Każde dziecko jest inne i ma inne potrzeby edukacyjne oraz emocjonalne.

Korepetycje mogą być cennym wsparciem, jeśli są prowadzone z umiarem i uwzględniają indywidualne potrzeby ucznia. Kluczowe jest zachowanie równowagi między nauką, odpoczynkiem a życiem społecznym. Korepetycje powinny być odpowiedzią na realne potrzeby ucznia, a nie na ambicje dorosłych. ■

Jagoda żurawi i leśnych wrózek

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Jesień nagradza nas nie tylko cudowną tęczą złocistych liści, lecz także cennym darem natury – żurawiną. Trudno ją zrywać, bo rośnie na bagnach, poza tym jest kwaśna... Ale tak naprawdę, żurawina to wyjątkowe jagody, cenione ze względu na swoje właściwości lecznicze i długotrwałą świeżość.



Jagody wszystkich rodzajów żurawin są jadalne, liście można zaparzyć, a wywar można pić jako herbatę **Fot. Adobe Stock**

Kwaśny smak staje się dla nas przyjemny, gdy zostanie wybrany odpowiedni przepis. A żurawina to idealny zwiastun późnej jesieni, cudowne narzędzie w kuchennych kreacjach. Sosy, przyprawy, doskonale dodatki i wykonawcy głównych ról na talerzach – tym wszystkim może być żurawina.

Żurawino, gdzie cię znaleźć?

Nasze zwykłe żurawiny drobnoowocowe rosną na bagnach, a wielkoowocowe – na glebie torfowej.

Nie potrzebują dużo wody, tak więc można je znaleźć w niejednym ogródku. Żurawinę drobnoowocową zbiera się kilkakrotnie – od końca września do listopada lub wiosną, po przymrozkach. Choć wiosenne jagody nie mogą się pochwalić dużą ilością witamin, pod wpływem mrozu stają się słodkie.

Natomiast żurawina wielkoowocowa na bagnach nie rośnie i nie potrzebuje dużo wody podczas rośnięcia. Ale jak wyrośnie, to woda staje się niezbędna. Od września zaczynają się zbiory żurawi-

ny wielkoowocowej na skalę przemysłową: po zalaniu plantacji wodą żurawiny wypływają na powierzchnię i są zbierane specjalnymi maszynami. Żurawina ta nie tonie w wodzie dzięki obecności w jagodach komór powietrznych. To jedna z niewielu jagód, które potrafią unosić się na wodzie. Żurawina jest szeroko rozpowszechniona na całym świecie. W Ameryce stała się nawet symbolem narodowym. Według rdzennych Amerykanów żurawina wyrosła z kropel krwi, którą ludzie przelali w bitwach

z gigantami. Od tego czasu upłynęło dużo wody i obecnie Stany Zjednoczone przodują na świecie w produkcji i konsumpcji żurawiny. Uprawia się tutaj żurawinę wielkoowocową. Pola żurawiny znajdują się także na terenach Kanady, Polski, Holandii i Białorusi.

Zdrowie

Ból gardła, gorączka, przeziębienie, wysokie ciśnienie krwi, anemia, infekcje dróg moczowych i nerek, niedobór witamin – żurawina może pomóc w walce >>>

z tymi problemami. Jagody żurawiny działają tonizująco i wspomagają aktywność fizyczną i umysłową, pobudzają apetyt i pomagają w lepszym wchłanianiu pokarmu, nieszkodliwe dla wolnych rodników, działają bakteriobójczo. Odwar z liści i łodyg stosowany jest w leczeniu zewnętrznym.

Jadalność

Jagody wszystkich rodzajów żurawin są jadalne, liście można zaparzyć, a wywar można pić jako herbatę. Żurawina ma smak kwaśny, cierpki, z goryczką. Żurawinę spożywa się na świeżo, mieloną z cukrem i przerabianą na przetwory i dżemy. Z żurawiny można przygotować pyszne napoje owocowe, galaretki i soki. Dla dekoracji i zakwaszenia dodaje się ją do sałatek, dań gorących i wypieków. Żurawinę wykorzystuje się do przyrządzania kiszzonej kapusty oraz do przygotowywania pikantnych sosów do dań mięsnych i rybnych. Jagoda dobrze komponuje się z jabłkami, pomarańczami i orzechami. Za jej pomocą można uzupełnić smak ryb rzecznych, różnego rodzaju mięs i owoców morza.

Żurawiny są popularne w Wielkiej Brytanii i Kanadzie, Francji, Rosji, Skandynawii i innych krajach. Bardzo często wykorzystuje się je jako składnik potraw świątecznych.

Składowanie

Jaka jest naprawdę świeża żurawina? Błyszcząca, jędrna, potrafi skakać. Jak? Wystarczy rzucić jagodę na stopnie schodów lub po prostu na stół – świeża, jakościowa jagoda „podskooczy” raz lub dwa, miękka pozostanie oklapła na powierzchni. Żurawinę można przechowywać w szczelnie zamkniętym plastikowym pojemniku w lodówce do dwóch miesięcy. Niestety, podobnie jak wszystkie inne jagody, żurawina może szybko zacząć gnić, jeśli chociaż jeden owoc zgnił. Jeśli planujesz przechowywać je dłużej, pamiętaj, aby wybrać i wyrzucić wszystkie miękkie jagody. Ugotowaną żurawinę można przechowywać w lodówce do miesiąca, a po dodaniu alkoholu czas przechowywania wydłuża się nawet dziesięciokrotnie. Żurawina świetnie nadaje

się do mrożenia. Innym sposobem jest po prostu nalanie wody do słoików. Żurawina dobrze się przechowuje, ponieważ zawiera kwas benzoowy, który ma właściwości konserwujące. Zbierz umytą i osuszoną żurawinę, wybierz wszystkie miękkie jagody, nawet jeśli tylko trochę miękką – należy je natychmiast spożyć. Zwarte i błyszczące można przechowywać w lodówce w szczelnie zamkniętym pojemniku. Żurawinę zerwaną wiosną spożywa się od razu, bo jest miękka. Choć jej jagody straciły większość

swoich cennych substancji, pozostają najsmaczniejsze.

Napój witaminowy

Szklanek świeżej żurawiny rozgnieć drewnianą łyżką, odcedź sok. Wytloki zalej litrem wody i doprowadź do wrzenia, pogotuj jeszcze z kilka minut. Wymieszaj płyn z sokiem i odcedź. Do napoju można dodać miód do smaku. Napój jest nie tylko smaczny, lecz także pomaga przy zapaleniu oskrzeli, obniża temperaturę, zapewnia świeżość, pomaga zwalczać infekcje. ■

Sos żurawinowy

Składniki:

- pół szklanki czerwonego wina
- pół szklanki soku pomarańczowego
- 1 skórka pomarańczowa
- 1 szklanka cukru
- 3 szklanki żurawiny
- 2-3 laski cynamonu

Sok, wino, skórkę pomarańczową, cynamon i cukier zagotuj, zmniejsz ogień i gotuj jeszcze 2–3 minuty. Dodaj jagody, zagotuj. Gotuj, aż sos zacznie gęstnieć. Gorący sos rozlej do małych słoiczek, wcześniej wybierz laski cynamonu. Przechowuj w lodówce. Taki sos to niezastąpiony dodatek do pieczonego drobiu.

Pulpety z sosem żurawinowym

Składniki:

- 600 g mielonego drobiu
- pół drobno posiekanej cebuli
- 50 g drobno posiekanego boczku wędzonego
- sól
- mąka do obtoczenia kulek
- masło do obsmażenia pulpetów
- 1 szklanka bulionu z kurczaka
- 2–3 łyżki żurawiny
- pół łyżeczki zmielonych nasion kolendry

Wymieszaj drobno zmielony drób, cebulę, boczek, dopraw solą i mieloną kolendrą. Formuj kulki, obtaczaj je w mące i smaż na roztopionym maśle. Wlej bulion, dodaj żurawinę i gotuj, aż sos zgęstnieje. Podawaj z ziemniaczanym piure.

Pieczony camembert z żurawiną

Składniki:

- 1 nieduży krążek sera camembert
- 1 jajko
- 2–3 łyżki płatków migdałowych
- 2–3 łyżki dżemu żurawinowego
- 2–3 gałązki tymianku
- 1 łyżka świeżej żurawiny

Oto elegancka przekąska na każdą okazję! Ubij jajko, zanurz w nim ser, a następnie obtocz ser w płatkach migdałowych. Włóż do piekarnika (180°C) i piecz przez 10–15 minut, aż migdały lekko się zarumienią. Konfiturę żurawinową z tymiankiem chwilę gotujemy, na koniec dodajemy świeże jagody i razem podgrzewamy. Podawaj ser z przygotowaną konfiturą.



Księżyc jest naturalnym satelitą Ziemi. Od zawsze pobudzał wyobraźnię człowieka **Fot. Adobe Stock**

Wpływ Księżyca – wiara przodków mierzy się z odkryciami naukowców

Honorata Adamowicz

Księżyc od niepamiętnych czasów był dla człowieka tajemniczym ciałem niebieskim, któremu często przypisywano nadprzyrodzone moce i wierzono, że ma ogromny wpływ na ludzkie życie. Dziś może się wydawać, że o nim już wiemy prawie wszystko. Ale czy na pewno?

W ubiegłym tygodniu z terytorium Europy mogliśmy oglądać częściowe zaćmienie Księżyca. Zjawisko zbiegło się z tzw. superpełnią, kiedy nasz naturalny satelita wydawał się być większy niż zwykle. Do obserwacji nocnego spektaklu nie było potrzeby korzystania ze specjalnych przyrządów. W związku z tymi okolicznościami przyjrzymy się bliżej Księżycowi.

Mówi lekarz rodzinny

– Arystoteles uważał, że Księżyc ma silny wpływ na choroby nerwowe i epilepsję. Jednak w badaniach naukowych ustalono, że pełnia Księżyca nie ma wpływu na epilepsję, ale może wpływać na ataki drgawek innej natury. Jeśli jednak chodzi o inne choroby nerwowe, wydaje się, że Arystoteles miał częściowo rację – mówi w roz-

mowie z „Kurierem Wileńskim” prof. Julius Kalibatas, prezes Litewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Rodzinnych.

Okazuje się, że pełnia Księżyca ma wpływ na kliniczne zaostrzenie zaburzeń dwubiegunowych, z przyspieszoną przemianą między fazami depresyjnymi i maniakalnymi. Kiedyś zaburzenie dwubiegunowe nazywano psychozą maniakalno-depresyjną. Kiedy trwa pełnia Księżyca, napa- ➤

dy między fazami depresyjnymi i maniakalnymi stają się krótsze i bardziej odczuwalne. Kiedy osoba ma fazę depresyjną, nie jest w stanie nic robić, zazwyczaj leży. Po pewnym czasie następuje faza nadaktywności, faza maniakalna, kiedy człowiek pracuje, nie czując zmęczenia, np. wstaje w nocy i zaczyna sprzątać, ma dużo energii i chce pracować.

– Spotkałem wiele osób, które twierdzą, że Księżyc ma wpływ na przebieg migreny, sprawiając, że ataki są częstsze i bardziej dotkliwe. Niedawno czytałem artykuł naukowca z Turcji, który badał wpływ faz Księżyca na przebieg migreny. Badania te zostały przeprowadzone w klinice dziecięcej i okazało się, że gdy Księżyc był „młody”, ataki migreny nasilały się, a gdy była pełnia, ataki były krótsze. Jak widać, podczas pełni ataki migreny były łżejsze – relacjonuje lekarz.

Księżyc a sen

Literatura popularna sugeruje, że pełnia Księżyca wywołuje różne zaburzenia zachowania, takie jak: impulsywność, nerwowość, a nawet zaostrzenie chorób przewlekłych i apatię u niektórych osób. Naukowcy z wielu krajów próbowali dowiedzieć się, czy rzeczywiście tak jest. Rozszerzona analiza 37 poważnych badań naukowych wykazała, że nie ma statystycznie wiarygodnego związku między różnymi fazami Księżyca a zmianami w zachowaniu ludzi.

– Jestem lekarzem pierwszego kontaktu i wielu moich pacjentów twierdzi, że podczas pełni Księżyca ich sen staje się znacznie gorszy. Sprawdziłem, co na ten temat mówią laboratoria snu (na całym świecie istnieje wiele laboratoriów zajmujących się badaniem snu). Sen jest bardzo ważną funkcją, która pozwala człowiekowi odpocząć i być w stanie pracować. Okazuje się, że podczas pełni Księżyca ludzie zasypiają o 5 minut później, o 20 minut krócej śpią. To normalne, że przez całą noc przeplatają się okresy głębokiego snu i okresy snu powierzchownego. A jeśli ktoś budzi się, gdy jest w głębokim śnie, jest to bardzo stresujące dla

tej osoby i jej organizmu. Okazuje się, że podczas pełni te okresy głębokiego snu są od 3 do 10 minut krótsze. Można więc stwierdzić, że pełnia Księżyca ma wpływ na sen. Wykazano, że na kilka dni przed pełnią Księżyca poziom testosteronu, męskiego hormonu, i melatoniny, hormonu odpowiedzialnego za sen, spada – tłumaczy Juliusz Kalibatasa.

Astronomia i wskaźniki urodzeń

Badanie przeprowadzone przez indyjskich naukowców wykazało, że pełnia Księżyca zwiększa poziom glukozy we krwi. Okazało się, bez względu na płeć badanego, że podczas pełni Księżyca występuje wzrost stężenia glukozy we krwi i niewielki spadek ciśnienia krwi. Biorąc pod uwagę te rewelacje, badający obecnie pacjentów pod kątem cukrzycy lekarze powinni mieć świadomość, że jeśli testy są wykonywane podczas pełni Księżyca, poziom glukozy może być nieznacznie podwyższony.

Przeprowadzono niemałą liczbę badań, aby dowiedzieć się, w jaki sposób Księżyc wpływa na prokreację. Bardzo interesujące dane pochodzą ze szpitala w Japonii. Naukowcy z tej placówki stwierdzili, że na liczbę urodzeń ma wpływ tzw. superksiężyc. Mowa o tym zjawisku wtedy, gdy Księżyc w pełni znajduje się w maksymalnym zbliżeniu do Ziemi. Z kolei badaniami w Europie objęto ponad 8 tys. urodzeń. Autorzy raportu stwierdzili, że podczas pełni Księżyca urodziło się ponad 14 proc. więcej dzieci niż podczas innych faz Księżyca.

Tymczasem w ciągu pięciu lat w Karolinie Północnej w USA przeanalizowano pół miliona urodzeń. Tam naukowcy nie znaleźli korelacji między

fazami księżyca a liczbą urodzonych dzieci. Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego również przeprowadzili podobne badanie i oni również nie doszukali się takiego związku.

Interesujące badanie przeprowadzono w Hiszpanii. Przeanalizowano księgi kościelne z ponad 120 lat, w których zapisywano daty narodzin, i również stwierdzono, że nie ma związku między narodzinami a fazami księżyca. Z kolei francuscy badacze uzyskali zupełnie inne wyniki. Przeanalizowali ponad 5,9 mln urodzeń w okresie 16 lat, a mimo to uzyskali wyniki, że wskaźnik urodzeń był wyższy podczas nowiu.

Jedni wierzą, inni się tym nie przejmują

Obecnie bada się przede wszystkim, w jaki sposób Księżyc wpływa na układ sercowo-naczyniowy, układ trawienny itd. Jak dotąd nie ma wyników wskazujących, że Księżyc wykazuje znaczący wpływ na te układy. Ale na przykład libańscy naukowcy przedstawili interesujące dane, że pełnia Księżyca znacznie zwiększa prawdopodobieństwo pęknięcia tętniaków w mózgu. Jednak te badania były przeprowadzone na bardzo małej próbie. We Francji i w Niemczech, gdzie również przeprowadzono podobne badania i przeanalizowano ok. 900 przypadków, naukowcy takiego zjawiska nie stwierdzili.

– Nie mam wątpliwości, że magia Księżyca porusza umysły nas wszystkich. Liczba tych badań z pewnością wzrośnie i znajdziemy jeszcze kilka powiązań co do tego, jaki wpływ wywiera Księżyc na ludzkie ciało. Jedno jest pewne: istnieje przede wszystkim efekt indywidualny. Niektórzy ludzie twierdzą, że Księżyc ma na nich bardzo silny wpływ, a inni – że nie ma on żadnego wpływu. Ale ja jako lekarz z własnego doświadczenia i z tego, co mi mówią pacjenci, mogę powiedzieć, że Księżyc ma wpływ na samopoczucie ludzi – konkluduje prezes Litewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Rodzinnych. ■

Pełnia Księżyca jest zjawiskiem cyklicznym i pojawia się co około 29,5 dnia. W przeciwieństwie do zaćmień Słońca zaćmienia Księżyca są całkowicie bezpieczne do obserwacji. Teleskop lub lornetka pozwalają przyjrzeć się zaćmieniu w detalu, ale jeśli nimi nie dysponujemy, nie należy się tym przejmować.

Litwa, ojczyzna moja.

Nowa książka Tomasa Venclovy

Jarosław Tomczyk

W dniu 87. urodzin prof. Tomasa Venclovy w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie odbyła się premiera polskiego wydania historii Litwy jego autorstwa. Na spotkanie z nestorem litewskich poetów, publicystą i zasłużonym tłumaczem literatury pięknej przybył tłum czytelników. W kolejce po dedykację trzeba było czekać nawet kilkadziesiąt minut.



Tomas Venclova: Litwa ma bardzo niezwykle dzieje, m.in. dzięki temu, że w średniowieczu też miała państwowość
Fot. Paweł Mazur/MCK Kraków

Litewskie, dwutomowe wydanie dzieła Tomasa Venclovy ukazało się Wilnie w latach 2019–2021. Polska edycja w tłumaczeniu Beaty Kalęby to wersja skrócona na potrzeby polskiego czytelnika, przygotowana przez samego Venclovę.

– Gotowe jest także tłumaczenie na język rosyjski, ale z racji aktualnej sytuacji politycznej trudno rozważać, czy i kiedy się ukáže – mówił w Krakowie autor. – Z pewnością byłoby jednak dobrze, by się ukazało i trafiło na rosyjski rynek, dając do zastanowienia tamtejszym >>

odbiorcom. Chciałbym oczywiście, by książka doczekała się również przekładu na inne języki, ale na razie nie ma w tym względzie konkretnych planów.

Premierowe spotkanie w wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej Międzynarodowego Centrum Kultury przy krakowskim Rynku zbiegło się z 87. urodzinami Tomasza Venclovy, toteż nie zabrakło okolicznościowego tortu, życzeń i lampki szampana dla uczestników. Szacowny solenizant, zachowujący doskonałą formę, dzielił się swoimi refleksjami w rozmowie z prowadzącym spotkanie prof. Jackiem Purchlą oraz odpowiadał na pytania z audytorium.

Dla Czytelników magazynu „Kurier Wileński” wynotowaliśmy fragmenty kilku wypowiedzi autora dziejów Litwy – od przybycia na jej ziemie Praindoeuropejczyków do odzyskania przez Litwinów niepodległości w 1990 r. – które wydały nam się szczególnie interesujące. A pan profesor mówił między innymi...

...o Staro- i Młodolitwinach

Litwini mają swoje trzy aksjomaty. Pierwszy mówi, że Litwini mają za-

Ruch Młodolitwinów, którzy chcieli odrębnego od Polski państwa, zaczął się po powstaniu styczniowym.

Wcześniej, od czasów co najmniej kościuszkowskich, Polaków i Litwinów jednoczył przede wszystkim sprzeciw wobec imperializmu rosyjskiego, ale także pruskiego.

wsze rację. Drugi, że jeśli ktoś twierdzi, iż Litwini nie mają racji, winien spojrzeć na aksjomat pierwszy. Wreszcie aksjomat trzeci, który głosi, że ktoś, kto wątpi w dwa wcześniejsze aksjomaty, jest opłacany przez obce mocarstwo, Radka Sikorskiego, Izraelitów czy też, rzecz jasna, przez Putina. Pewien mój przyjaciel powtarzał, że historia dzieli się na mediewistykę i publicystykę. Ta pierwsza obejmuje okres do XIX w. i jest to dość trudna nauka, trzeba się jej uczyć. Publicystyka obejmuje zaś okres od XIX w. i ją pisać może każdy, byle był patriotą. Litwini potrafią jednak i mediewistykę przekształcić w publicystykę. Ale ja powiem więcej, Polacy są tacy sami, mają takie same trzy aksjomaty, z tym że w ich przypadku oczywiście nie Litwini, ale Polacy mają zawsze rację. Ja staram się wychodzić poza te aksjomaty...

Litwa ma bardzo niezwykle dzieje, zupełnie inne niż sąsiednie Łotwa i Estonia. One nie miały średniowiecznych państw, a Litwa je miała, rozciągające się aż do Morza Czarnego. Mocne, ciekawe i w pewnym sensie nie gorsze od Polski czy Szwecji. Z tym że nie ma bezpośredniego związku między tą starą Litwą a nową Litwą. Historycy mówią dziś, że trzeba rozróżniać Starolitwinów i Nowolitwinów czy też Młodolitwinów. Ci pierwsi to Giedymin, Witold, Jagiełło, także Radziwiłłowie czy Chodkiewiczowie. Część z nich nie znała języka litewskiego, mówiła w językach słowiańskich – tych, z których potem zrodziły się języki ukraiński i białoruski – ale uważali się za Litwinów, uznawali Statut Litewski, czcili to państwo i za nie walczyli. Cechą Młodolitwina jest język, kto nie zna litewskiego, nie jest prawdziwym Litwinem. Czesław Miłosz w zasadzie był Starolitwinem, uważał się za Litwina, ale kiedy to deklarował, miał na myśli to średniowieczne rozumienie tego słowa. Ja jestem Młodolitwinem, moim językiem jest litewski, choć znam także inne języki Wielkiego Księstwa. Próbuje jednak rozumieć Starolitwinów, »



Uczestnicy spotkania mogli m.in. usłyszeć o okresie zakazu prasy, gdy okupant celem związania języka litewskiego z kulturą rosyjską pozwalał na druk języka litewskiego wyłącznie w cyrylicy **Fot. Paweł Mazur/MCK Kraków**

wejść w ich skórę, poczuć do nich empatię.

Ruch Młodolitwinów, którzy chcieli odrębnego od Polski państwa, zaczął się po powstaniu styczniowym. Wcześniej, od czasów co najmniej kościuszkowskich, Polaków i Litwinów jednoczył przede wszystkim sprzeciw wobec imperializmu rosyjskiego, ale także pruskiego. Później, w przeciwieństwie do Młodolitwinów, Starolitwini wciąż uważali, że Litwa i Polska muszą być może federacyjnym, ale jednym państwem.

...o wybiciu się Litwy na niepodległość

W powstaniach listopadowym i styczniowym starolitewska szlachta i litewski lud walczyły wspólnie przeciw Imperium Rosyjskiemu, nie robiąc większej różnicy między Polską

W powstaniach listopadowym i styczniowym starolitewska szlachta i litewski lud walczyły wspólnie przeciw Imperium Rosyjskiemu, nie robiąc większej różnicy między Polską a Litwą. Po powstaniu styczniowym to się skończyło.

a Litwą. Po powstaniu styczniowym to się skończyło. Rząd rosyjski podjął wtedy decyzję, która okazała się jedna z najbardziej kontrproduktywnych w dziejach świata. Chciał zrusyfikować lud litewski i odepchnąć go od czytania po polsku. Na początku zezwolił na pisanie i drukowanie książek po litewsku, ale nie literami łacińskimi, lecz cyrylicą. To się nie udało, wieśniacy litewscy zupełnie słusznie odczuli to jako zamach na ich tożsamość, nie tylko narodową, lecz także religijną. Nikt prawie tych książek nie drukował, są dzisiaj wielką rzadkością, ale trwało to przez 40 lat.

Biskup żmudzki Maciej Wołonczewski (Motiejus Valančius), który nie był uczestnikiem powstania styczniowego, ale z nim sympatyzował, zorganizował drugi obieg. Litewskie książki licznie drukowano w Tylży, na Małej Litwie pod rządem pruskim, który temu

nie przeszkadzał, a tzw. książkonosze przynosili je na Litwę. Był to nawet niezły biznes, tylko bardzo niebezpieczny. Można było zostać zastrzelonym na granicy albo wsadzonym do więzienia i zesłanym.

W ciągu tych 40 lat w drugim obiegu Litwini rozwinęli zupełnie przyzwoitą literaturę, także polityczną i – co za tym idzie – rozwarstwienie polityczne, bo zaczęły powstawać partie, chrześcijańska demokracja, ludowcy, socjaldemokracja. Ponieważ opierało się to na języku litewskim, to pojawili się Młodolitwini, którzy nawet poróżnili się trochę z tymi Starolitwi- >>



Premierowe spotkanie w wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej MCK w Krakowie zbiegło się z 87. urodzinami Tomasa Venclovy Fot. Paweł Mazur/MCK Kraków

nami, m.in. z powodu Wilna. Młodolitwini nie wyobrażali sobie, że stolicą Litwy może być inne miasto, a Starolitwini podnosili, że w Wilnie nikt prawie nie mówi po litewsku, co było prawdą i co wciąż często się podnosi. Ja na to odpowiadam, że w Jerozolimie był okres, gdy nikt nie mówił po żydowsku, wyłącznie po arabsku, a jednak Jerozolima jest stolicą Izraela. Z Wilnem jest tak samo. Dzięki tej kontrproduktywnej decyzji caratu Litwa wybiła się na niepodległość.

...o miejscu Litwy w Europie

Staram się w swojej książce kilka rozdziałów poświęcić wytłumaczeniu tego, że Litwa, podobnie jak Polska, również składa się z obszarów różnych wpływów. Polska była podzielona między zaborców, co dzisiaj skutkuje widocznymi różnicami, ale z Litwą było podobnie. Niewielka część narodu litewskiego, tzw. Mała Litwa, już od czasów krzyżackich była pod panowaniem niemieckim. Teraz ten obszar rozpadł się na trzy części. Kłajpeda, w której się urodziłem, i niezbyt duży Kraj Kłajpedzki należą po wielu przejściach do Litwy i mieszkają tam głównie Litwini. To sytuacja trochę podobna do Gdańska czy polskich ziem zachodnich. Okręg kaliningradzki [królewiecki – przyp. red.] dostał się w ręce rosyjskie, wszystko tam zostało przemianowane i w bardzo znacznym stopniu zniszczone. Trzecia część Małej Litwy to okolice Gołdapi, tam wciąż są jeszcze litewskie nazwy miejscowości, ale dzisiaj jest to część Polski. Jako całość to był kraj luterański i jako taki wcześniej został piśmienny. Zbliża się 500. rocznica druku pierwszej książki w języku litewskim wydrukowanej w Królewcu. W XVIII w. literatura litewska istniała w znacznie większym stopniu w tej Małej Litwie niż w Wielkim Księstwie, gdzie były też książki w języku litewskim, ale znacznie więcej było ich w językach polskim i cerkiewnosłowiańskim. W Małej Litwie były nie tylko modlitewniki i książki religijne, lecz także literatura piękna, i to nawet niezła. Stamtąd pochodził Kristijonas Donelaitis, który dla Litwinów jest kimś w rodzaju Jana Ko-

Dzisiejsza Litwa to Europa Środkowa. Czesław Miłosz mówił, że Europa Środkowa ma dwie główne cechy: barok i katolicyzm. Gdzie one występują wspólnie tam jest Europa Środkowa, wciśnięta między dwa niezbyt sympatyczne imperia, rosyjskie i niemieckie.

chanowskiego i Adama Mickiewicza jednocześnie. Poruszam to w książce.

Choć urodziłem się w Kłajpedzie, to jednak pochodzę z Litwy większej, katolickiej, z terenów Wielkiego Księstwa. Moja matka pochodziła ze Żmudzi, jej matka była ukraińską Polką, a ojciec ubogim żmudzkiem szlachcicem. Mój ojciec pochodził z kolei z Suwalszczyzny, jego rodzinna wieś, w której byłem kilka tygodni temu, znajduje się dziś po litewskiej stronie, cztery kilometry od polskiej granicy, niedaleko Sejnu. Rodziny zarówno ojca, jak i matki były katolickie. I ja też jestem katolikiem.

Dzisiejsza Litwa to Europa Środkowa. Czesław Miłosz, z którym dużo o tym rozmawialiśmy, zawsze mówił, że Europa Środkowa ma dwie główne cechy: barok i katolicyzm. Gdzie one występują wspólnie, tam jest Europa Środkowa, wciśnięta między dwa niezbyt sympatyczne imperia, rosyjskie i niemieckie. Litwa należy zatem do Europy środka, jest na jej północnym końcu, bo przynajmniej od XV w. to kraj katolicki, a co za tym idzie – barokowy. Rozciąga się ta Europa mniej więcej od Wilna aż po Sarajevo, ale wchodzi do niej też obszary przejściowe, jak Łotwa, Estonia czy Finlandia. Niekatolickie i niebarokowe, ale położone między wspomnianymi mocarstwami. Są oczywiście na Litwie pewne ciągoty do Europy Północnej, Skandynawii, ale marginalne. Należymy do Europy środka, choć uzasadnienie tego wymaga zawsze pewnych uściśleń. ■



Polska edycja książki Tomasza Venclovy to wersja skrócona na potrzeby polskiego czytelnika, przygotowana przez samego autora **Fot. Barbara Budniak/MCK Kraków**



Znaczący udział – i organizacyjny, i merytoryczny – w kongresie miało Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie z prezes Eleonorą Kvaševičienė na czele
Fot. Apolinary Klonowski

Do federacji należą też nasi polscy medycy na Litwie, którzy także brali udział w kongresie – znaleźli się wśród blisko tysiąca wysokiej klasy medyków z całego świata. Choć każdy lekarz pochodził z innego środowiska, język polski stanowił lingua franca kongresu.

Z Polskim Stowarzyszeniem Medycznym na Litwie (PSML) pojechał korespondent „Kuriera Wileńskiego”. Rola naszych medyków była zauważalna podczas pandemii w latach 2020–2021 i ta rola stopniowo rośnie. Polscy specjaliści pracują w instytucjach rządowych, samorządowych, międzynarodowych firmach. Co więcej, prezes PSML Eleonora Kvaševičienė jest sekretarzem w Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych i, jak dowiedzieliśmy się na panelu zamykającym kongres, miała znaczący wkład w organizację przedsięwzięcia.

W Komitecie Juniorów kongresu, czyli komitecie odpowiedzialnym za udział młodych lekarzy i naukowców, przewodniczącym był sekretarz PSML, dr Jan Kraško z Narodowego Instytutu Raka, a wśród członków tego komitetu znaleźli się dr Daniel Naumovas oraz dr Izabela Maksymowicz. Litewscy młodzi medycy stanowili największy odsetek członków Komitetu Juniorów.

Z kolei członkowie PSML Barbara Komarowska oraz Dariusz Żybert zasiadają w Radzie Federacji, Aleksander Sudujko – w Komisji Statutowej, jedna z założycielek i wieloletnia prezes PSML Bronisława Siwicka – w Konwencie Doradczym federacji.

Chcieliśmy się zatem przyjrzeć z bliska tej rosnącej elicie społeczeństwa – naszym lekarzom i naukowcom, również tym młodym i aspirantom.

Kilkusetapowe powitanie

Przywitanie uczestników kongresu było kilkuetapowe – nie sposób wszak pomieścić blisko tysiąca osób, często z osobami towarzyszącymi, w jednej sali. Naszych lekarzy powitano m.in. w Collegium Novum, historycznym głównym budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ).

„Kurier Wileński” pojechał z PSML do Krakowa na Jubileuszowy Kongres Polonii Medycznej

Apolinary Klonowski

W dniach 11–14 września w Krakowie odbył się Jubileuszowy Kongres Polonii Medycznej. Choć to wydarzenie odbywa się co trzy lata, to ten był jubileuszowy ze względu na 30-lecie istnienia Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych.

Spotkanie powitalne w Collegium Novum poprowadził pełnomocnik prorektora Collegium Medicum (wydział medyczny UJ) ds. nauki i infrastruktury, prof. dr hab. Rafał Olszanecki. Zebranych powitał sam rektor UJ, prof. dr hab. Piotr Jedynak.

– Wyzwania, które państwo zarysowali przed obecnym kongresem, takie jak rozwój sztucznej inteligencji, jak potrzeba wprowadzania innowacji w dziedzinie nauk medycznych, w praktyce i w państwa zawodzie, są również wyzwaniami, z którymi styka się uniwersytet – zaczął prof. Jedynak.

Odnosił się też do zmiany władz uczelni, które nastąpiły w tym roku. – Uniwersytet miał przejęcie władzy [wybory nowych władz rektorskich – przyp. red.] i cieszymy się, że uniwersytet zachował ciągłość pracy – zwrócił się do władz Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych (FPOM) rektor UJ.

Następnie głos zabrała prezes FPOM, dr Kornelia Król. – Chciałam się zgodzić z rektorem Jedynakiem, że jeśli chodzi o przejęcie władzy, to była jedyna instytucja, gdzie nie mieliśmy w związku z tym żadnych problemów. (...) To dla mnie ogromny zaszczyt gościć w tej pięknej auli tego historycznego budynku uniwersyteckiego. Reprezentując lekarzy polonijnych, wyrażam ogromną wdzięczność panu rektorowi, jak również pani kanclerz, za niezwykle gościnność – podziękowała dr Król.

– Wśród gości są z nami tutaj wybitni przedstawiciele środowisk akademickich z różnych zakątków świata, organizatorzy kongresu, jak również reprezentanci członkowskiej organizacji federacji. Łączą nas wspólne wartości i pasja – zaznaczyła.

Odniosła się też do znaczącego udziału młodzieży, w tym także studentów, w kongresie. – Optymistyczne jest to, że po raz pierwszy w historii kongresu udało się zainteresować i zaprosić do Krakowa młodych przedstawicieli środowisk medycznych, studentów medycyny, rezydentów, młodych pracowników naukowych. Są oni tutaj z nami, z wielu krajów. To napawa nas ogromną dumą – zaznaczyła. ➤➤

– Nasi lekarze nie zostali tylko biernymi uczestnikami, ale włożyli w organizację ogromną pracę, przygotowując sami swoje sesje i panele naukowe – dodała.

Po przemówieniu wręczono rektorowi UJ prof. Piotrowi Jedynakowi specjalną statuetkę przygotowaną na 30-lecie FPOM. Składała się z metalowych płyt i logotypu kongresu.

„Kurier Wileński” miał możliwość przyrzeć się statuetce z bliska, która waży prawie 3 kg. Ta symboliczna nagroda będzie jeszcze powracała przy kolejnych ceremoniach – w gmachu urzędu miasta oraz w budynku Opery Krakowskiej.

Głos zabrał prof. Andrzej Matyja, znawca chirurgii i historii, profesor w Katedrze Chirurgii Ogólnej UJ. Przedstawił on historię medycyny nie tylko w Krakowie – zaznaczył, że Kraków w tej dziedzinie był pierwszy – ale też w Polsce.

Swoje słowo miała także chirurg, którą prof. Matyja nazwał gościem numer jeden, prof. Maria Siemionow, która przewodziła Komitetowi Naukowemu kongresu. Należy nadmienić, że jest to chirurg, która dokonała czwartej na świecie i pierwszej w USA operacji przeszczepu twarzy (w 2008 r.). Operacja trwała 22 godziny i przywróciła pacjentce po postrzale zdolność samodzielnego mówienia, jedzenia i oddychania przez usta (wcześniej mogła to robić tylko za pomocą rurki w tchawicy). Niech to zobrazuje, do jakiej klasy specjalistów dostęp mają medycy polskiego pochodzenia na świecie i jak daleko może zaprowadzić język polski.

Po ceremonii powitania odprawiono uroczystą mszę inauguracyjną w bazylice Mariackiej, reprezentacyjnym kościele Krakowa. Na mszę wstęp był możliwy wyłącznie za okazaniem plakietki uczestnika kongresu. Oprawę muzyczną zapewnił Krakowski Chór Lekarski przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Krakowie. Modlitwę wiernych – ze szczególną intencją

dla lekarzy, jak dowiedział się „Kurier Wileński”, autorstwa dr. Piotra Brukasza, skarbnika federacji – przeczytał jeden z członków PSML, Radosław Stasiło.

Następnie odbył się bankiet na cześć kongresu w pałacu Wielopolskich, w siedzibie prezydenta, rady i urzędu miasta. Zebranych powitał w imieniu prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego jego zastępca Stanisław Mazur. Na jego ręce przekazano wspomnianą nagrodę FPOM dla prezydenta Krakowa, za pomoc w organizacji kongresu.

Pierwszy dzień kongresu

Dzień 12 września okazał się jeszcze bogatszy we wrażenia, gdyż był to już kongres „właściwy”. Cały

– Zawsze wierzyłem, że siła organizacji polega na demokratycznych przemianach. Te organizacje, w których prezesem został – być może tacy są na sali, bardzo ich za to przepraszam – ktoś 25 lat temu i nadal jest prezesem, to ona traci możliwość funkcjonowania. I w Chicago, i w federacji z żelazną konsekwencją realizujemy te zmiany, które narzuca statut federacji – zaznaczył prof. Rudnicki, honorowy prezes FPOM.

kongres miał miejsce w Centrum Konferencyjnym ICE, a wydarzenie otworzył inauguracyjny wykład prof. Jacka Żurady, profesora inżynierii elektrycznej i komputerowej z Uniwersytetu w Louisville w USA. Wykład „Synergia AI i medycyny: szanse i wyzwania” skupił się na dokonaniach w sferze sztucznej inteligencji i możliwościach wykorzystania jej w dziedzinie medycznej.

Uczestnicy mieli do wyboru trzy pozycje odbywające się w tym samym czasie, na trzy różne tematy. Mogli wybrać pasujący dla nich panel bądź sesję. Panel to dyskusja specjalistów, podczas której słuchacze mogą zadawać pytania. Sesja jest już bardziej dynamiczna – to ciąg wykładów wygłaszanych przez konkretnych specjalistów na

wspólny temat ramowy. W związku z tempem sesji pytania od słuchaczy są tu rzadsze.

Jeden z paneli nt. początków młodego lekarza za granicą modelowała członkini PSML, dr Izabela Maksymowicz, u boku dr Magdaleny Brej z USA.

Z perspektywy Litwy ważny był późniejszy panel pt. „Państwo polskie a medyczna Polonia. Więzy, relacje, wzajemne zobowiązania i możliwość współpracy”. Moderatorem była dr Kornelia Król, prezes FPOM, a pytania niejednokrotnie zadawał także honorowy prezes FPOM, prof. Marek Rudnicki, który zresztą w przeszłości intensywnie z polskimi lekarzami na Litwie współpracował, także przy dbaniu o Starą Roszę.

– Jakie są konkretne przeszkody czy są możliwości budowania innowacyjnych programów, współpracujących z Polską? Jak poprawić to wszystko? NAWA [Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej – przyp. red.] ma swoje programy, pani współpracuje z różnymi instytucjami... – zadał pytanie jednej z panelistek, prof. Marii Siemionow, prof. Rudnicki.

– Podstawą są finanse, która w pewnym sensie ogranicza możliwość wysłania tych młodych ludzi na okres dłuższy niż miesiąc, dwa, maksymalnie trzy. (...) Często wyjazdy dłuższe, takie roczne, są nawet penalizowane, że taki rezydent wraca i nie należy nigdzie. To druga rzecz. Trzecia, że młodzi ludzie, którzy w ostatnich trzech latach do mnie przyjeżdżają, przyjeżdżają za własne fundusze, jako wolontariusze. (...) To jest niesamowicie imponujące, ci młodzi ludzie wracają do Polski. Gdyby była taka możliwość, że chociażby pięciu rezydentów na jeden rok, może tych najlepszych, to dostaną godziwe pieniądze i wtedy w rok nauczą się, będą mieli podstawy do doktoratów, przywieją Polsce i nam wszystkim jako Polonii duży zaszczyt – zaznaczyła prof. Siemionow. ➤

W tym panelu brał udział m.in. prof. Tomasz Grodzki, były marszałek Senatu RP, również lekarz, specjalista chirurg klatki piersiowej. Wspominał o tym, że Senat RP zabiega o przywrócenie do siebie funduszy przeznaczanych na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą.

Uroczyste otwarcie w operze

Wieczorem miało miejsce uroczyste otwarcie kongresu w Operze Krakowskiej. Tam również nie zabrakło nagród wdzięczności i przywołanych trudnych historii z optymistycznym przesłaniem. Po wykonaniu symbolicznego dla uczestników kongresu utworu „Powróćisz tu” najwybitniejsza profesura świata dzieliła się swoimi spostrzeżeniami.

Nie zabrakło też momentów wzruszających. Prof. Marek Rudnicki witał uczestników, ciesząc się, że „przetarte szlaki” przyciągają tak znamienitych naukowców.

Specjalną nagrodę za obecność od początku i za protegowanie misji FPOM nagrodę otrzymała pierwsza prezes PSML Bronisława Siwicka.

Drugi dzień kongresu

Drugi dzień rozpoczął się od dwóch sesji i panelu. Podczas panelu pt. „Dobry mentor w medycynie – nadzieja dla młodych czy problem dla doświadczonych?”, który moderował prof. Marek Rudnicki, wypowiadał się m.in. sekretarz PSML dr Jan Kraśko z Narodowego Instytutu Raka w Wilnie, zresztą laureat stypendium im. Kazimierza Pelczara w 2022 r.

W międzyczasie przy stoisku młodych medyków i naukowców w holu centrum konferencyjnego odbyło się spotkanie dotyczące sztucznej inteligencji w medycynie. Mówiono nie tylko o rozwoju tej technologii, lecz nawet o praktycznym zastosowaniu w diagnozowaniu i opisywaniu przypadków medycznych. Szczególnie interesujące okazało się zastosowanie

AI (SI) w terapii przeciwnowotworowej oraz w chirurgii wysokiej precyzji.

W drugim dniu kongresu ważnym elementem był też panel poświęcony „Odbudowie zdrowia: wyzwaniom i rozwiązaniom dla Ukrainy w obliczu wojny”.

Początek wojny na Ukrainie – brak insuliny

Panel moderowała dr Janina Andrejczuk z Zachodnioukraińskiego Specjalistycznego Centrum Medycznego dla Dzieci we Lwowie.

– To był pierwszy szok, że wojna jednak się zaczęła. Drugi szok to, że... Wszyscy wiedzą, jak trudni do leczenia są pacjenci z cukrzycą. Bez insuliny ci pacjenci długo nie żyją. W pierwszych dniach wojny Rosja zbombardowała ma-

Tutaj dopiero można było dostrzec, że faktycznie w kongresie udział bierze około tysiąca medyków i naukowców. Mimo ogromnego pomieszczenia trudno było się swobodnie poruszać. Wkrótce znaczna część ruszyła pod scenę, gdyż dla gości kongresu wystąpiła Golec uOrkiestra.

gazyny leków, gdzie były insulina i inne leki. Duża część kraju została objęta problemami z logistyką. Wiele osób przemieściło się ze wschodniej i centralnej Ukrainy na zachód. Od pierwszych dni wojny do naszej placówki zaczęli się zwracać pacjenci, przyjezdni także. Nie mogliśmy im wydać tej insuliny, nie było jej... W tym miejscu chcemy podziękować naszym kolegom, prof. Maciejowi Małeckiemu – jestem mu osobiście wdzięczna, bo to on w pierwsze dni zorganizował duży transport insuliny, niezbędnych rzeczy – mówiła prowadząca.

– Nie będę opowiadała wszystkich historii. Jedno tylko wspomnę: gdy przyszła dziewczynka 15-letnia z 7-letnim chłopczykiem. Stracili rodziców, jakimś cudem dostali się [do Lwowa – przyp. red.] do nas z Kijowa, wiemy, co tam się dzia-

ło. Były wygłodzone. U chłopczyka ze względu na wygłodzenie rozwinęła się cukrzyca typu 1, myśleliśmy, że nie przeżyje. Te pierwsze parę miesięcy były bardzo ciężkie. Mamy odczuwalny wzrost zachorowań na cukrzycę, typu 1 i 2. Różne są tego przyczyny – opowiadała.

– Z jednej strony wsparcie było niesamowite. Profesorowie otworzyli drzwi swoich katedr, swoich laboratoriów, zobaczyłam, że mogę kontynuować badania, podwyższając kwalifikacje. Ale stypendia i granty się kończą, nie możemy cały czas być gośćmi, trzeba się zatrudnić i pracować dla kraju, który nas przyjął – kontynuowała.

Opowiedziała o kosztach tłumaczenia dysertacji przez tłumaczy przysięgłych, aby nostryfikować dyplomy w Polsce. Zaapelowała przy tym o... nieupraszczanie procedur, gdyż jak zaznaczyła: „standardy być muszą”.

Chodziło jej o znalezienie sposobów na obniżenie kosztów procesu nostryfikacji, które dla wielu są zablokowaniem kariery.

Wdzięczność lekarzy wobec lekarzy

W późniejszej części nastąpił wzruszający moment. Jedna z uczestniczek,

lekarka z Iwano-Frankowska, wstała i zaczęła mówić po ukraińsku, ze względu na wzruszenie. Moderatorka tłumaczyła jej wypowiedź na język polski. – Polscy koledzy, jesteśmy jako Ukraina wam bardzo wdzięczni... – zaczęła medyk. Jednak wzruszenie na jakiś czas odebrało głos.

Ostatecznie zapytała, jaka jest możliwość, by uniwersytety na Ukrainie otworzyły kierunki dla studentów ratownictwa, rehabilitacji, terapii. Zapytała, czy można nawiązać taką współpracę, aby studenci mogli się dokształcać w uniwersytetach w Polsce lub Europie, gdzie doświadczenie lekarzy jest większe. Moderatorka zapytała, czy jest na sali ktoś, kto mógłby pomóc zorganizować centra nauczania, studentów, wykładowców, być może jakieś materiały dla prak- ➤

tycznej działalności takich centrów udostępnić.

Zgłosił się pan z Polish Aid, polskiej pomocy humanitarnej działającej w ramach rządu. Ostatecznie nastąpiła wymiana kontaktów, a przedstawiciel organizacji zapewnił, że będzie szukał sposobów, aby takie merytoryczne zasoby znaleźć.

Głos zabrała także prezes PSML Eleonora Kvaščevičienė, która pytała, jak wygląda kontakt z polskimi i nie tylko organizacjami medycznymi na Ukrainie. – Jako lekarze znamy ich potrzeby, wiemy, jakie mają trudności. Nie mają doświadczenia, jak radzić sobie z PTSD [zespół stresu pourazowego – przyp. red.], słyszemy wołanie o pomoc, o edukację, Chcemy im pomóc stworzyć warunki takie, aby mogli dalej pracować, wrócić na Ukrainę i tam robić swoją robotę. Czujemy i wiemy, jak to jest. Lekarze pomagają lekarzom – zaznaczyła.

Wieczorem wydano obiad integracyjny w wielkiej hali, przy której wejściu z rzutnika wyświetlane było logo kongresu. Tutaj dopiero można było dostrzec, że faktycznie w kongresie udział bierze około tysiąca medyków i naukowców. Mimo ogromnego pomieszczenia trudno było się swobod-

W międzyczasie przy stoisku młodych medyków i naukowców w holu centrum konferencyjnego odbyło się spotkanie dotyczące sztucznej inteligencji w medycynie. Mówiono nie tylko o rozwoju tej technologii, lecz nawet o praktycznym zastosowaniu w diagnozowaniu i opisywaniu przypadków medycznych.

nie poruszać. Wkrótce znaczna część ruszyła pod scenę, gdyż dla gości kongresu wystąpiła Golec uOrkiestra.

Trzeci dzień kongresu

Czuć było zmęczenie. Wykłady i spotkania od rana do wieczora, nawet jeśli ukraszone chwilą przyjemnej integracji, nie są jednak typowym dla ludzkiego organizmu obciążeniem. Coraz częściej od uczestników można było usłyszeć: „Chcę się wypaść”, ale też prośby typu: „Nagraj mi tę sesję, bo to w mojej specjalności stomatologicznej bardzo ważne, ale muszę też być na tym panelu, bo to mnie także dotyczy”. Widać było, że gdyby mogli, to lekarze chętnie by się rozstroili, byle tylko wysłuchać każdego jednego panelu czy sesji.

Ważny z perspektywy Litwy był panel „Wyzwania młodych naukowców”, gdyż z PSML przybyła pokaźna delegacja młodzieży.

Moderowali prof. Maciej Małecki z Collegium Medicum UJ oraz dr Jan Kraško z Litwy. Wypowiadał się m.in. Daniel Naumovas, kierownik Działu Biobanku

w VUL Santaros klinikos w Wilnie. Zauważał potencjał współpracy międzynarodowej w badaniu zasobów biologicznych celem znalezienia nowych rozwiązań problemów medycznych.

Chwilę potem Naumovas zaczął się spieszyć na kolejną sesję, w której przedstawiał wizję przyszłości w medycynie personalizowanej. Moderatorami tej sesji był dr Adam Studniarek z Weill Cornell Medical Center w Nowym Jorku oraz dr Agata Młyńska z litewskiego Narodowego Instytutu Raka.

Polscy lekarze świata w internecie

W tym samym czasie trwał panel „Historia, teraźniejszość i przyszłość Polonii medycznej i federacji”. ➤



Na temat wyzwań stojącymi przed młodymi naukowcami wypowiadali się dr Jan Kraško (pierwszy od prawej) i dr Daniel Naumovas (trzeci od prawej) Fot. Apolinary Klonowski

Tymczasem na korytarzu reporter „Kuriera Wileńskiego” złapał Zbigniew Kostecki, urodzony w 1941 r. we Lwowie chirurg, założyciel Polskiego Towarzystwa Medycznego w Niemczech. Wspomniał

o swojej stronie internetowej PolscyLekarze.org, gdzie rejestrowani są polscy lekarze z całego świata, w tym także z Litwy. I faktycznie, po wpisaniu wyświetlają się polscy lekarze na Litwie, wraz z danymi kontaktowymi. Myślę, że jest to bardzo przydatna informacja dla naszych czytelników.

Na panelu dotyczącym historii Polonii medycznej i federacji, moderowanym przez prof. Rudnickiego i dr Kasinę ze Szwecji, przemawiała również prezes PSML Eleonora Kvaščevičienė. Mowa była o przyszłości, że o pierwszych ścieżkach kreślonych przez Kazimierza Nowaka w Londynie. PSML bierze udział w federacji od początku.

Wyrazy uznania dla Bronisławy Siwickiej

Po słowach Eleonory Kvaščevičienė moderator prof. Rudnicki zauważył obecność Bronisławy Siwickiej, która uczestniczyła we wszystkich kongresach Polonii medycznej, podkreślając też aspekt, bez którego nie można mówić o skutecznym realizowaniu celów organizacji, a który – w mojej opinii – szczególnie często wadzi w efektywnym zarządzaniu organizacjami społecznymi Polaków na Litwie.

– Jest naszą ostoją tutaj, na wschód od Warszawy, była zawsze dobrym reprezentantem i nadal jest. Dziękujemy też Eleonorze – zaczął.

– Zawsze wierzyłem, że siła organizacji polega na demokratycznych przemianach. Te organizacje, w których prezesem został – być może tacy są na sali, bardzo ich za to przepraszam – ktoś 25 lat temu i nadal jest prezesem, to ona traci możliwość funkcjonowania. I w Chicago, i w federacji z żelazną konsekwencją realizujemy te zmiany, które narzuca statut federa-

– To był pierwszy szok, że wojna jednak się zaczęła. Drugi szok to, że... Wszyscy wiedzą, jak trudni do leczenia są pacjenci z cukrzycą. Bez insuliny ci pacjenci długo nie żyją. W pierwszych dniach wojny Rosja zbombardowała magazyny lekarstw, gdzie były insulina i inne leki – mówiła prowadząca.

cji. Dwa albo trzy lata, zmiana, wybory. Udało nam się przekształcić naszą organizację w kolejną generację, w tej chwili przedstawicielka w wieku młodych dzieci, dr Josephine Długopolski – zaznaczył prof. Rudnicki, honorowy prezes FPOM.

Panel zakończył się podziękowaniami dla osób zaangażowanych w organizację kongresu, w tym dla prezes dr Król i Kvaščevičienė.

Po tym panelu również nastąpiło zaskoczenie, gdyż prezes FPOM dr Kornelia Król przypomniała, że gościmy także konsula honorowego RP w Tunezji, dr. Aziza Fredja, więc musi poprawić swoje wcześniejsze oświadczenie.

– Mówiłam, że gościmy medyków i naukowców z 29 krajów. Muszę to poprawić, bo tak naprawdę jest to 30 krajów! – oświadczyła, a publiczność zaczęła oklaskiwać doktora z Tunezji.

Jak wspomniała, ginekolog z Tunezji mówi „perfekcyjną polszczyzną”.

Zakończenie kongresu, dodatkowe informacje

Jak dowiedzieliśmy się po kongresie w rozmowach kulturalowych, PSML nad kongresem pracował od roku, wszystko koordynował właśnie dr Jan Kraško. Wplecione były do programu wykłady młodych pomiędzy osobistościami o wielkiej renomie, takie coś miało miejsce po raz pierwszy w historii.

Młodzi naukowcy i medycy mieli też swoje stoisko, przy którym zbierali kontakty do przyszłych inicjatyw. Spotkanie na temat sztucznej inteligencji nie było planowane i zorganizowała je w ostatniej chwili Iwona Mikutavičienė. Swoje sesje plakatowe mieli też Agata Młyńska i Lukas Kvaščevičius (czyli przygotowana wizualna prezentacja, którą można było obejrzeć w holu, w razie pytań skontaktować się z autorem). Dużo pracy wśród młodych wykonali też, jak się dowiedzieliśmy, Sabina Butrymowicz, Ewelina Borowska oraz Izabela Maksymowicz.

Zbliżał się koniec „właściwego” kongresu, jednak nie koniec spotkania. Czekaliśmy na pożegnanie w Wieliczce, na specjalnym bankiecie. Tam dla zebranych śpiewała piosenkarka Urszula. Po tym akcencie, w nocy z 14 na 15 września, uczestnicy mogli wracać z Macierzy do swoich ojczyzn bądź domów. ■



Panel na temat AI w medycynie – w holu, przy stoisku młodych medyków i naukowców – zorganizowała już na miejscu Iwona Mikutavičienė, która na co dzień odpowiada za inwestycje w rejonie wileńskim Fot. Apolinary Klonowski

Sponsor nagród – Ex Libris Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 27 września, na adres redakcji: „Kurier Wileński” Birbynią g. 4A LT-02121 Vilnius lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 5 października.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 7 WRZEŚNIA

Poziomo: ARAMIS - OLGIERD - OPADANIE - KILOF - SAMOPAL - ŁOSINA - KRASOTA - KOGUCIK - BECZKA - ACETON - KOCINIĄK - NANA - BOTANIK - RARYTAS - SERUM - MAKRELA - WIKTORIA - GRZEGORZ - EPOKA - IPERYT - EKOFERMA - UDAR - RZESZA - MORFINA - KAROCA - DOSTAWA - RENTA - TUNER - ARMANI - HRABINA - NAKŁO - WAKAT

Pionowo: ROKOKO - KORKI - PEDIATRA - ZAPIS - GROTA - KWOKA - MALIBU - CARAT - KORMORAN - BIDON - CHINY - OLAF - OCENA - SAFARI - NITER - EKRAKNIK - KLIKA - IGOR - BOISKO - SMAR - IDAHO - LEAR - BAKI - ZIARNO - MALEC - SKLEP - ZASTAW - SILOS - CENTER - GERE - TUBA - POCZTA - RESOR - STANIK - ORNAT - KONSUL - RYDZ - WENA - ŁAMANA - MASZT - APARAT

Hasło: Centrum małego biznesu

Wśród Czytelników, którzy nadśleli prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 7 września została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

Zwycięzcą została Krystyna Michalkiewicz(Wilno)

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 27 września.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

Ułożył Roman Głowacki

Zapobiegawczy gryzoń	Rzadkie imię żeńskie	Stolica gejsz Rodzaj myta	Romuald z Budki Suflera Ojciec Zeusa	Lichy film, kicz Tomasz, znany sportowiec	14	Wystawna biesiada	Zimowe leże dla misia
			Kraina we Francji				12
Energia uzyskana z wiatru			19	Na czele zbójów		Jedn. dla elektryka	Welles, aktor i reżyser
Polskie miasto (antonim wysoko)	7		Dawniej o lotniku		18		
			Nad tym morzem Stambuł				
Rosлина doniczkowa	Imię w słowie cytadela	Liczba dni oktawy	Cześć przebytej trasy			Bonifakta, upust	Odwiedza go bratanek
Amator-ka latte					2	Grecki bożek miłości	
			Wykres dyżurów lekarza	Ręczy za kredyt Praca 8 godzin dziennie			17
6	16					Otacza obraz Często zalewa się łzami	Nawał zajęć
Brat Posejdona Amer. nagroda filmowa	Litera po iksie Kuzyn wróbla		D. konie stepowe Opór na drodze			3	
Druk dla turystów				Azjatyckie góry Biblijna postać			
Polak starej daty	5	Rodzaj nadwozia auta	Arabskie imię ż. Pani we Francji			Dawny Meksykanin	Geroni- mo lub Winnetou
			15	Osoba hańbiąca rodzinę			10
Indyjska kraina lub tkanina						Ssak prac Pismo z lamani	
Tworzy gazetę Starożytny kraj w Mezopotamii	Roślina warzywna	Honoro- we - krwi	Jacek i ... Dla aktora				
Wśród wypieków w cukierni						4	Klacz czystej krwi Docinek, przytyk
			Makowy narkotyki	Zabronienie Piłki z autu			
Kapelusz jak państwo	Giwera kowboja	13				Litwa lub Polska	Bean, aktor („Troja”)
			8	Gladiator z Tracji			
Markowy hotel paryski	8	Człowiek śniegu		Blisko Rudy Śląskiej		9	1
			Kult na Haiti			Rzadkie imię ż.	
Ludwik, b. polityk prawicy	Cząstka materii		11	Cesarz znany z kolumny			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

PROGRAM

08.30 PIĄTEK

WILNO

15.00

Otwarcie wystawy Teatru im. W. Siemaszkowej Galerii sztuki "Szajna" w Rzeszowie "Współczesny Polski plakat teatralny"

W Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie, ul. Maironio 6. **Wstęp wolny.**

07.09 SOBOTA / MEJSZAGOŁA, REJ. WILEŃSKI

15.00

Wernisaż wystawy prac graficznych artystów z Okręgu Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków pt. „INFINITY II”.

Centrum Kultury w Niemenczynie, oddział w Mejszagoła, ul. Algirdo 4, Mejszagoła, rej. wileński. **Wstęp wolny.**

26.09 CZWARTEK

TROKI

18.00

Msza święta

W Bazylice p. w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Trokach, ul. Birutės 5, Troki.

19.00

Otwarcie festiwalu i uroczysty koncert jazzowy Agnes Sabulytes i Povilasa Jaraminasa „Złota Era”.

W Galerii sztuki „Fojé”, ul. Birutės 8, Troki. **Wstęp wolny.**

27.09 PIĄTEK

RUDOMINO, NIEMENCZYN (REJ. WILEŃSKI), WILNO

11.00

Spektakl dla dzieci Państwowego Teatru Lalek w Kownie „Zielone, zielone jabłuszko”.

W Centrum Kultury w Rudominie. **Wstęp biletowany.** Bilety do nabycia w Centrum Kultury w Rudominie, ul. Vilniaus 2, rej. wileński.

19.00

Spektakl Teatru Oskara Korszunowasa „Wesele”.

W Centrum Kultury w Niemenczynie. **Wstęp biletowany.** Bilety do nabycia w Centrum Kultury w Niemenczynie, ul. Švenčionių 12, Niemenczyn, rej. wileński.

20.00

Koncert Donatasa Petreikisa (saksofon) i Rahel Talts (piano).

W „Pawilonie”, ul. Pylimo 21B, Wilno. **Wstęp wolny.**

21.00

Koncert na żywo „Dream a Little” z udziałem Justiny (wokali) i Edgara Sabilo (piano).

W „Pawilonie”, ul. Pylimo 21B, Wilno. **Wstęp wolny.**

28.09 SOBOTA

WILNO

17.00

Spektakl teatru lotewskiego z Dyneburgu „Makbet”.

Dom Kultury Polskiej w Wilnie (sala teatralna), ul. Naugarduko 76. Bilety do nabycia www.bilietai.lt. Spektakl w języku angielskim, z rosyjskimi napisami.

28.09 SOBOTA

RZESZA, REJ. WILEŃSKI

20.00

Eglė Vakarainaitė (Wokal) Vytautas Straižys (piano) Koncert muzyki jazzowej.

Restauracja MAMA GRILL, ul. Žirgų g. 2A, miejscowość Czerwonny Dwór (Raudondvaris) w rejonie wileńskim. **Wstęp wolny.**

29.09 NIEDZIELA

STAKLISZKI, REJ. PREŃSKI

13.00

Otwarcie wystawy fotograficznej „Ukraina: Spojrzenie na rzeczywistość”. Wystawę przedstawiają: Tomas Jenkelevič, Eduardas Pontežis, Antanas Čeponis. Autor zdjęć: Antanas Čeponis.

W Centrum Kultury w Stakliskach, ul. Prienu 13, Stakliszki, rej. preński. **Wstęp wolny.**

13.30

Koncert Darii Repalo (Ukraina).

W Centrum Kultury w Stakliskach, ul. Prienu 13, Stakliszki, rej. preński. **Wstęp wolny.**

WIĘCEJ INFORMACJI

teatr.studio.wilno@gmail.com

tel. +370 652 65 608

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2024 - WYSZKOLENIA I INICJATYWY POLSKIE”.

